Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5. — Rok II. Kraków, dnia 2 lutego 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:
I. strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 30 „

Idziemy w przyszłość z Bogiem!

ZATRWAŻAJĄCE OBJAWY W NASZYM SZKOLNICTWIE. DLACZEGO WŁADZE MIARODAJNE TO TOLERUJĄ.

Kraków, 29 stycznia 1930.

Na innem miejscu w dzisiejszym numerze „Hasła Podwawelskiego" przytaczamy dwa fakty z życia naszego szkolnictwa, które pouczają nas w dosadny sposób, jakie **niebezpieczeństwo grozi młodzieży polskiej wskutek dopuszczania do katolickich szkół**

NAUCZYCIELI ŻYDÓW.

Sprawa ta nie **może być przemilczaną,** — nie może tem więcej, że właśnie w dobie obecnej, — gdy wśród młodzieży szerzy się w zatrważający sposób szkodliwa psychoza samobójstw, zanik ideałów, brak wiary i obniżenia poziomu moralności — **musi szkoła polska dbać o atmosferę** w której młodzież wzrasta, i wszczepiać w młode dusze zdrowe i nieskażone niczem ideały. Rzecz prosta, że do roli wychowawców w tak ważnej chwili **nie dorośli i nigdy nie dorosną pedagodzy żydzi.**

Niestety miarodajne **władze nie kwapią** się bynajmniej **zabrać w tej palącej** sprawie **decydującego głosu,** a co gorsze **reprezentanci urzędowi naszych władz oświatowych** wygłaszają publicznie zdania **budzące w szerokich sferach ludności katolickiej poważne zaostrzenia.**

Z ust przedstawicieli urzędowych oświaty w Polsce padły ostatnio **na zjeździe oświatowym** urządzonym z inicjatywy Ministerstwa Oświaty w Łowiczu, o **religji i wychowaniu religijnem** słowa, które muszą **przejąć troską każdego, komu nie obojętna** jest przyszłość moralna kultury narodu.

Cóż się z młodzieżą polską stanie, jeśli daje się jej za wychowawców żydów?

Dokąd dojdzie nasza **młodzież,** jeśli najwyższe władze szkolne, w których **rękach** spoczywa rząd młodych wymagających troskliwego starania, dusz, chcą wychowywać to młode pokolenie poza dobroczynnym wpływem religij,

A WIĘC BEZ BOGA.

Czyżby **cień zmory żydowskiej** niszczącej na każdym kroku z pasją i systematycznie wszystko co wyrosło z gleby polskiej i jest przepojone kulturą aryjską

PADŁ JUŻ NA PANTEON OŚWIATY POLSKIEJ?

Czyżby **już i tam dotarła podstępnie falanga podjadków żydowskich?**

Musimy **bronić polską młodzież przed tym szałem antyreligijnym,** nie wolno nam patrzyć z założonemi rękoma. Musimy **napiętnować publicznie wrogów wiary praojców naszych** — wiary będącej w czasach niewoli ucieczką naszą, ostoją, puklerzem, triumfalnem zwycięstwem i cudem zmartwychwstania.

Oto na smutnej pamięci zjeździe oświatowym w Łowiczu, na którym **popisywali** się rozmaici **ludzie z pod znaków masonów** i **szabesgojów May** delegat Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, wypowiedział się w referacie swoim **przeciwko chrześcijaństwu, jako religji niewolników rzymskich.**

Mowca oświadczył się za jakiemś innem, bliżej nieokreślonem, **wolnem chrześcijańśtwem!!!?**

Pan **Radwan,** naczelnik wydziału seminarjów nauczycielskich w Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego, przestrzegał przed uleganiem suggestji wyrazów. **„Żadne powroty do martwego tradycjonalizmu, płynącego czy z form religijnych, czy też narodowych. Muszą się przepalić wszystkie rupiecie w nowym, twórczym, własnym ogniu."**

Pan Poniatowski, wizytator Liceum Krzemienieckiego, wywodził: **„Ci ludzie tylko mogą tworzyć, którzy mają swego boga. Nie poruszam tego, który Bóg jest lepszy. To obojętne. Może udostępnić korzystanie z kultur poprzednich i zaszczepić ducha niezadowolenia to, co będzie bodźcem do szukania czegoś, co być winno, co przyjdzie. Boimy się mówić, że to będzie kultura chrześcijańska".**

Pan wizytator Cierniak dowodził w referacie na temat teatrów ludowych, że **„nowa forma widowisk powinna usunąć charakter chrześcijańskiej wsi"**

Takie i tym podobne zdania **antyreligijne wypowiadano** na zjeździe łowickim, podkreślając wartość i potrzebę dalszego urządzenia takich zjazdów.

UZNANO WIĘC TEM SAMEM POTRZEBĘ TAKIEJ ZORGANIZOWANEJ WALKI Z RELIGJĄ I KOŚCIOŁEM.

Społeczeństwo polskie powinno dobrze zapamiętać nazwiska tych „tolerancyjnych" dygnitarzy i zwrócić uwagę całego narodu na ich zgubną działalność.

Czuwajmy, bowiem do **wrót szkoły polskiej dopuścili koncentryczny atak żydzi i zorganizowany świat masoński.**

(X. Y.)

1914 ? 1932.

OD PRZESZŁOŚCI — TERAŹNIEJSZOŚCI — DO ZASŁON PRZYSZŁOŚCI.

Gorszczyn 28 stycznia 1930 r.

...I stało się, że po licznych **wstrząsach i wichrzeniach,** weszliśmy, najniespodziewaniej w okres zjawisk chronicznych: — zawczeźnie urodzonych — poronionych politykomanów obłędnych **„dyplomatów"** i **jawnych zdrajców...** zaniku dumy i ambicji narodowej... poniewierania tradycjami i własną kulturą, wewnętrznych walk

— samobójczego szału. Słowem — zjawisk i prądów, które z chwilą zakorzenienia się, przeczą istnieniu organizmu państwowego, bo mu trwać (nie żyć) dotąd pozwolą, **dopóki takowy na żer politykomanom i zdrajcom wystarczy...**

Na odurzonem i w letarg zapadłem społeczeństwie zaczyna żerować — kum—so—radykalne robactwo... — Mnoży się bezkarnie... i czerwienieje obskurnie... Blednie uczciwa demokracja... Niedyspozycja polityczna jest jej chorobą nagminną. Szła ona, nieopatrznie, na kompromis z przeciwnikami, którzy wywlekali jej czyste ideały na śmietnik międzynarodowych intryg, przeciwstawiając jej nie jednokrotnie siłę brutalną. Był to kompleks naiwności z bezczelnością..

Stało się więc, że demokracja i nie demokracja skutkiem walk, przeplatanych nieszczerymi kompromisami **—stworzyły bagno „nieprawości", w którym zatonął niejeden uczciwy człowiek, a wylęgła się w tymże bagnie niejedna gadzina...**

Nowy okres zaczęli tworzyć ludzie nie nowi... i dorzucili do tego bagniska bardzo wiele...

I nastąpiło radykalne bezprogramowe pranie — czystych z brudnymi — na jeden kolor... Lecz to nie pomogło... Raz „wyprani" — prali się znowu, i farbowali aż do uzyskania pierwotnej „czystości" względnie barwy.

Znaleźli się wówczas „apostołowie", którzy twierdzili, że wszystko co działo się do dziś — jest złe, a że tacy („apostołowie") rodzą się co dzień — więc zle było z dnia na dzień... To były narodziny negacji... A coś nowego — lepszego, żaden z onych **noworodków politycznych nie wymyślił, ani niczem dobrem natchniony nie był.**

Jednak pomimo to, wszyscy oni razem zabrali się zapałem Syzyfa, a z narowem burzycieli, do rozwalania starych **fundamentów**. Powiedzieli sobie — **jeśli budować nie możemy — to możemy rujnować** (to o wiele łatwiejsze) — bardziej, niż ktokolwiek dotąd — ma to być symbol wielkiego przewrotu... A potem powstanie coś nowego... Oto psychika działaczów-budowniczych!...

Zabrali się do rozwalenia gmachu — bez planu na nowy...

Myśl wylęgła w mózgach doktrynerów tego okresu jest tak ograniczona i nie przekracza sfery — skorupy czaszki, którą mózgi materjalistów są zazwyczaj tak zamknięte — że potrzeb ducha nie uwzględniają — celów wyższych nie znają. Materjaliści z przekonań stworzyli cały szereg zagadnień abstrakcyjnych, których rozwiązać nie byli w stanie... Mianem twórców upijali się... Udawali bożków, a byli bałwanami, którym lud (demoralizowany) zaczął się nawet kłaniać... Ale twory ich ginęły w świetle prawdy — jak ginie mgła przed słońcem...

W imię międzynarodowego śmietnika (czerwonego molocha) leją krew i lać nakazują, a napełniają świat dzikiem wyciem, jeśli ktoś staje w obronie ideałów odwiecznej i niezmiennej prawdy.

Topielce (zatopieni) w utopji — jeszcze płyną i coś bełkocą, szukając czegoś poza prawdą — aż wreszcie zatoną (w utopji się utopią).

Nie przestało istnieć bagno nieprawości — było ono zawsze... Ale nie o to chodzi. Chodzi o to — kogo się tam przemocą wpycha, a kogo, z bagna rodem podnosi się do godności...

Uczciwi bądźcie spokojni... ale i odporni... Nikt waszych zasług nie zmniejszy — błotem nie splami posągów z białego marmuru — burza wieków obmyje takowe i wybielą... oczyszczą...

A NASZA DROGA?

Idziemy w przyszłość sześciomilowymi krokami — sześcioletnimi okresami wielkich wydarzeń lat: r. 1914, r. 1920, r. 1926... (Okresy te obecnie wypełniają się pięcioletniemi kadencjami sejmu).

A rok 1932 — czy ma być wobec tych wydarzeń — rokiem powszednim?... Rok ten będzie raczej **rokiem wielkich zmagań społecznych...**

Rok 1932 winien być renensansem nastrojów patrjotycznych — odbiciem r. 1920 — rokiem otrzeźwienia politycznego — i nowym wysiłkiem —odbiciem naprzód...

Nową dziejową odskocznią.

Zdrowa część społeczeństwa winna czuwać, aby na tą odskocznię nie dostali się niepowołani — niegodni — zdrajcy mocarstwowych przeznaczeń Polski. Stają przed nami nowe zagadnienia, wymagające, aby uczciwość rosła w siłę, bo zbrojenia nikczemności odbywają się już dawno — wprost jawnie — nie widzą tego, ci co śpią (zamiast czuwać). **Do roku 1932 musi nastąpić mobilizacja i zjednoczenie sił narodu, które mają zdecydować o wyrzuceniu zgnilizny i robactwa, toczącego jego organizm, poza nawias życia państwowego, a zapewnić spokój uczciwie pracującym.**

Kosmopolityzm, przeradzający się w anarchję musimy natychmiast odrzucić, jako słabość, która powoduje wzrost najdzikszego nacjonalizmu u mniejszości konspirujących — a daje folgę bezczelności. Konsolidacji nie osiągniemy przez kosmopolityzm. To przykre złudzenie... To budowa wieży Babel, z podminowanymi fundamentami nie wytrzymującej pierwszej burzy dziejowej. **Już dziś mniejszość (żydzi), która żyje naszym kosztem domaga się abyśmy uczyli się żargonu** (żeby oni nie potrzebowali uczyć się po polsku). My mamy ich rozumieć — nie oni nas. Czy to nie szczyt kołtuńsko-gudłajskiej bezczelności!... i szowizmu, zrodzonego przez kosmopolityzm!...

W czwartym etapie zmagań — ten odcinek pominięty być nie może!...

Iksam.

Idylla polsko -- żydowska

w Radzie m. Krakowa.

Kraków stolicą... szabesgojostwa. — Oto rezultat bierności i ospałości Krakowskiej Rady miejskiej!

RADA MIEJSKA WARSZAWY OCKNĘŁA SIĘ, A KRAKOWSKA ŚPI DALEJ! — IDYLLA POLSKO ŻYDOWSKA NASZYCH RADCÓW MIEJSKICH. — POD SZTANDARAMI BIAŁO NIEBIESKIMI PEŁZA STONOGA TAŁMUDYSTYCZNA!

Kraków, dnia 28 stycznia 1930 r.

(—) W Małopolsce, a zwłaszcza u nas, w Krakowie, do dziś dnia jeszcze niezwykle „modnem" jest narzekanie na Warszawę, na „warszawistów", na „warszawskie" porządki i t. d.

Nie można zaprzeczyć, że jest w tem utyskiwaniu pewna doza słuszności, alę stanowczo, przejaskrawiona, a co szczególnie podkreślić należy — niesprawiedliwa choćby pod jednym względem.

Weźmy bowiem choćby taki przykład: tak Warszawa jak i Kraków to dwa miasta polskie **ogromnie zażydzone**, tak Kraków jak i Warszawa posiada

PRZESZŁO 30 % LUDNOŚCI TAŁMUDYSTYCZNEJ

w procentowym więc stosunku ani Kraków ani Warszawa nie powinna się chwalić swymi mieszkańcami pochodzenia semickiego. Zachodzi jednak **głęboka różnica** w ustosunkowaniu się społeczeństwa polskiego do żydów w stolicy a w Krakowie.

Weźmy bowiem przedewszystkiem pod uwagę instytucję **będącą wyrazem** opinji mieszkańców danego miasta, a taką jest normalnie **Rada miejska.** Otóż skonstatować należy. że Rada miejska w Warszawie różni się **bardzo znacznie** i to in plus, **na korzyść,** od Rady miejskiej naszego grodu podwawelskiego.

I Kraków i Warszawa są mocno **zażydzone.** Tak w Krakowie jak i — Warszawie, większość kamienic i domów wykupili **żydzi,** większość handli i sklepów mają w swych rękach **żydzi,** całe pośrednictwo i handel domokrążny znajduje się w rękach **żydów,** i w obu tych miastach **żydzi** co raz bardziej przesuwają swój stan posiadania do **centrum miasta**.

Ale **jak** reaguje na to Rada miejska m. **Warszawy?** — a jak Rada miejska m. **Krakowa? W Warszawie** na **każdem** nieomal **posiedzeniu Rady miejskiej** padają z ust reprezentantów stolicy **odważne, śmiałe słowa** pod adresem władz miejskich, pod adresem mieszkańców stolicy, pod adresem społeczeństwa! W Warszawie, wprawdzie późno, ale dobrze, że chociaż jeszcze w ostatniej chwili

PRZEJRZAŁA CZĘŚĆ RADNYCH

i w obliczu wzmagającego się naporu tałmudystycznego na naszą stolicę, **poczęła wołać na alarm!...**

I oto dzięki ustawicznym podkreślaniom uprzywilejowania żydowstwa **w stolicy,** dzięki wykazywaniu cyfrowem zasiągu i ekspanzji tałmudystycznej w naszej stolicy, — ciężkie ciało zbiorowe, jakiem jest zwyczajnie Rada miejska, przeprowadziła jednak **szereg** bądź **uchwał** bądź **dezyderatów** wykazujących jasno i dobitnie, że **społeczeństwo polskie stolicy naszej zdaje sobie sprawę z grozy ekspanzji tałmudystycznej i chociaż późno, ale postanawia wreszcie mu przeciwdziałać!**

I oto Rada miejska w Warszawie dzięki śmiałym i odważnym jednostkom zdobyła się na przeprowadzenie dyskusji nad sprawą **rytualnego uboju bydła,** sprawą, która poza Warszawą, na całym terenie b. Kongresówki i całej Małopolski, jest po dziś dzień **przemilczaną i wstydliwie ukrywaną.**

Rada miejska m. Warszawy podjęła dyskusji, wybrała specjalną komisję i wreszcie uchwaliła wnioski przedłożone przez specjalną komisję **ograniczając rytualny ubój bydła dla potrzeb tylko ludności żydowskiej.** Czynem tym dała Warszawa **przykład** radom miejskim całej Polski, że jednak **można,** bez obawy o narażenie się na gwałty całej zagranicy — **uwolnić społeczeństwo polskie, chrześcijańskie, katolickie od narzuconego jej iure caduco rytualnego uboju** przeprowadzonego przez wątpliwych pod względem hygjeny i czystości tałmudystycznych rzezaków.

Na jednym znów z ostatnich posiedzeń Rady miasta Warszawy poruszano w dyskusji

PIEKĄCĄ SPRAWĘ DOSTAW WOJSKOWYCH

znajdujących się w znacznej części w rękach **żydów.** I znów Warszawa **nie bała się kwestji tej poruszać** i z trybuny publicznej ją **napiętnować.**

Podobnymi przykładami możnaby w nieskończoność stwierdzać, że Rada miejska w Warszawie, jako reprezentacja interesów mieszkańców stolicy Polski, spełnia swe zadanie i — **świeci przykładem** całej pozostałej b. Kongresówce i Małopolsce.

A czy coś podobnego dałoby się powiedzieć o osławionej Radzie miejskiej **m. Krakowa?!**

Śmiech doprawdy i rozpacz chwyta człowieka, gdy popatrzy na owo zgromadzenie statecznych, **niczem się nieprzejmujących,** (poza bardzo małymi wyjątkami), poważnych, ociężałych, pp. radców miejskich, mających na wszystko „czas", którym do posiedzeń przygrywać winna orkiestra z Kazimierza na nutę „Ospały i gnuśny"...

Czy nasza ospała i gnuśna Rada miejska zdobyła się na dyskusję na temat np. **uboju rytualnego bydła** w naszem mieście, na dyskusję na temat

PROTEGOWANIA ŻYDÓW

przy wszelakiego rodzaju dostawach miejskich i niemiejskich, czy zdobyła się na dyskusję i spojrzenie twarzą w twarz **niebezpieczeństwu tałmudystycznemu?**

Nie! Rada miejska naszego grodu podwawelskiego **„takiemi"** sprawami głowy sobie nie zaprzątała, ona jest **„wyższa"** ponad te „przyziemne" sprawy, ona „bujać" tylko lubi w przestworzach, ona wogóle „buja"!..

A tymczasem **pod bokiem naszych „ojców" miasta,** na oczach naszych Tyków i Kołtunów odbywa się **trymufalny exodus żydów z Kazimierza i Stradomia na Śródmieście, Kleparz, Piaski, Wesołą, Grzegórzki i inne dzielnice starej stolicy Królów polskich.**

Pod bokiem naszych „rajców". — rozrajcowany tałmudyzm zwycięsko

WYKUPUJE KAMIENICE I DOMY W ŚRÓDMIEŚCIU

i robi „prima sorta" bankructwa na Kazimierzu, by za to natychmiast — stworzyć „prima sorta" nowy interes w **śródmieściu** i śmiać się w kułak z kupców polskich i władz skarbowych

A w radzie miejskiej m. Krakowa panuje sielankowa

IDYLLA POLSKO-ŻYDOWSKA

Pan radca Pafnucy omawia z panem radcą Chamiem niedaleki ślub swej córki i kwestję związanych z tem zakupów na wyprawę. Pan radca Kołtunkiewicz kręci się koło pana radcy Zwiebeldufta w sprawie wykupu swego wekselka, a pan radca Śniadankiewicz zaprasza pana radcę Tałmudera na rybkę po żydowsku do Weissbrata... Jednem słowem **narodowościowa zgoda pod rządami p. Landaua kwitnie sobie w najlepsze,** a pp. radcy miejscy łamią się macą i i popijają koszerną śliwowicę jak za dawnych czasów króla Kazimierza Wielkiego i Esterki!

Potomkowie krakowskich **Bonerów** i Wierzynków uganiają się dziś za wekslami do Holzerów, Schreiczów, Landauerów, Talmuderów!...

I nikt nie widzi, czy nie chce widzieć jak ulicami miasta naszego, obwieszonego chorągwiami o barwach biało-niebieskich (barwy to miasta Krakowa jakżeż trafnie identyczne z barwami **sjonistycznemi!) pełza** powoli, lecz systematycznie wielka, — wstrętna,

STONOGA TAŁMUDYSTYCZNA

wchodzi do domów, kamienic i sklepów wdzierając się wszędzie, wszędzie...

I dlatego słusznie nasz Kraków, — miasto o cudownych murach, o przepięknych pamiątkach, ale i miasto o **słabych charakterach,** zamienia się w **stolicę polskiego szabesgojostwa.**

Nauka dla nas Polaków!

CAŁA FINANSJERA I PRASA WE FRANCJI WYŁĄCZNIE W RĘKACH ŻYDÓW. — CYFRY I NAZWISKA NAJWYMOWNIEJSZĄ ILUSTRACJĄ. KTO RZĄDZI PARYŻEM?.

(—) W Paryżu, tej stolicy świata, w przeciwieństwie do naszych miast i miasteczek, znajduje się zaledwie... **150.000 żydów!**

Pomimo to jednak, żydzi w Paryżu dzięki swej solidarności, wytrwałości no i specjalnej etyce tałmudystycznej — pomimo iż stanowią tylko nieliczny odsetek mieszkańców miljonowej stolicy świata — zdołali stać się **potężną i wpływową sferą,** zagarniając w swe ręce **lwią część pracy i finansjery.**

Przecież żydem był zmarły w ub.

roku tragicznie w czasie jazdy aeroplanem minister **Bokanowski, żydem** był minister **Abraham Schrameck,** żydami byli posłowie: **Leon Blum,** przywódca socjalistów francuskich, **Izrael** i **Mandl**.

Oczywiście prym wiodą **Rotschildowie** słynna bankierska rodzina żydowska, mająca potężne udziały **we wszystkich bez wyjątku bankach** francuskich, posiadająca wyłącznie w swych rękach **wszystkie środki komunikacyjne Francji,** począwszy od kolei, a skończywszy na paryskim „metro".

Dyrektorem banku du Nord et Pays Bas jest żyd **Finały,** (właściwie nazywa się Finkelstein), niezwykle sprytny i przedsiębiorczy finansista żydowski, w którym część opinji francuskiej widzi głównego aranżera wojny z słynnym Abd-el-Kerimem wodzem szczepu Riff w Marokku, gdyż podobno Finkelstein **zainteresowany był osobiście w kopalniach marokkańskich.**

Jednym z największych właścicieli ziemskich we Francji jest również żyd **Deutsch de la Meurthe**. Największy z wielkich magazynów paryskich „Galeries Lafayette" jest również w rękach **akcjonarjuszy żydowskich.**

W prasie również rej wodzą **żydzi.** Tak zwany „Król prasy" **Sauerwein** z „Matin'a" jest żydem; „król reporterów" **Geo London** z „Journal'a" również żydem. Żydami są znani dziennikarze: **Khan** z „Quotiden", **Bernard Lecache, Tristan Bernard** literat, **Victor Basch** prezes Ligi Obrony Praw Człowieka i wielu innych.

Wydawnictwo paryskie **Calmann Levy,** które swego czasu puściło na rynek cały dorobek pisarski Zoli i France'a jest również wyłączną własnością **żydów.**

Żydami sa profesorzy: **Abrami, Levy-Solal, Kohn-Abrest, Weil E., Weil M. P.** i zmarły w ub. roku **Vidal** z pochodzenia żyd algierski. Żydami są prawnicy: **Oulnann-Levy, Oualide, Aphtalion, Halevy, G. Levy, Rippert**.

Żydem jest słynny filozof **Bergion.**

Tak więc, pomyśl Czytelniku, żydzi paryscy, a jest ich zaledwie 150 tysięcy opanowali **dzięki tolerancji francuskiej wszystkie najważniejsze dziedziny** życia we Francji, **całą finansjerę,** całą nieomal **prasę** i dzięki nim wywierają **wpływ na całokształt** życia **gospodarczego** we Francji a dzięki opanowaniu prasy **kształtują opinję publiczną** w sposób dla nich najwygodniejszy.

Czy my, **Polacy,** dopuścimy do tego, by **za lat 50 albo i prędzej,** działo się **to samo i u nas w Polsce, tylko** w **stosunku znacznie gorszym,** ponieważ **żyd** w **Polsce jest w większości** swej **przedewszystkiem tałmudystą?!**

Zastanów się Czytelniku a jeśli zrozumiesz, nigdy już więcej nie przyłożysz ręki do dzieła wykupywania kraju naszego przez obcy nam, żywioł **tałmudystyczny!**

Czy tak być powinno.

Renomuje się ostatnio we Lwowie pewien katolicki kościół z ogromnym nakładem pracy Komitetu.

Czy uwierzyłby kto, że jako lakiernik pracuje w tym kościele **żyd!**

Sądzimy, że Komitet temu nie winien, tylko przedsiębiorca, który mniema, że tej roboty (fladrowania) żaden katolik lakiernik we Lwowie nie potrafił wykonać. Jest to policzek dany całemu katolickiemu cechowi malarzy i lakierników.

Komitet powinien bezzwłocznie zażądać od niesumiennego przedsiębiorcy usunięcia żyda lakiernika, bo wiem nie wolno pozbawiać chleba katolickich rzemieślników.

—oo—

Znowu strajk szkolny dzieci katolickich.

Jeszcze nie przebrzmiała na całą Polskę sprawa strajku szkolnego w **Kazimierzu Dolnym na tle nauki religji katolickiej w szkole,** a oto **„Głos Lubelski"** notuje nowy niepokojący opinję katolicką wypadek.

Do szkoły **powszechnej w Wawolnicy,** również pow. puławskiego **mianowano nauczyciela żyda.** Rodzice nie mogąc w inny sposób zareagować przeciw temu, by ich dzieci katolickie uczył nauczyciel żydowski, **postanowili dzieci swych do szkoły nie posyłać. Wybuchł więc i tu strajk szkolny dzieci katolickich.** Kierownik szkoły po kilku dniach strajk zlikwidował Rodzice katoliccy dzieci swe do szkoły posyłają, lecz oburzenie rośnie z dnia na dzień i sytuacja coraz bardziej się zaostrza. **Nauczycielowi żydowskiemu powierzono pierwszy oddział szkoły wawolnickiej.** Po tygodniu więc urlopu, udzielonego na czas strajku, **żyd znów uczy i wychowuje katolickie dzieci.**

Do czego to już dziś nie dochodzi i na czem się to skończy?

Jakie wrażenie wywierać musi na dzieci ich wychowawca, kręcący się na pięcie w czasie modlitwy przez i po lekcji.

Film „Land untern Kreuz"

NA ZJEŹDZIE KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ.

Według programu, podanego przez dzienniki niemieckie, w Nysie na Śląsku niemieckim odbędzie się w czasie od 2-go do 9-go lutego rb. **kurs dla katolickiej młodzieży niemieckiej, zwłaszcza z Górnego Śląska, oraz innych terenów przemysłowych.** Organizacją kursu zajął się związek kościelny **„Verband der Katholischen Jugend- und Jungmänner vereine".**

Jednym z punktów programu jest codzienne wyświetlanie filmu **„Land untern Kreuz", którego antypolska tendencja ogólnie jest znana**.

Organizatorzy kursu pracują więc w duchu działaczy centrowych, którzy w r. 1929 przez trzy imprezy, mianowicie: przez zjazd centrowców we Wrocławiu, przez zjazd św. Augustyna, oraz przez wystąpienie ks. Ulitzki na konferencji francusko-niemieckiej, zamanifestowali swą niechęć do Polski i posunęli się nawet do żądania zwrotu Niemcom zachodnich terenów Polski.

Warto przy tej okazji przypomnieć katolikom niemieckim, że zachodnie ziemie Rzeczypospolitej przez rozdziały Polski bezprawnie dostały się do Prus, i że ówczesny zbrodniczy czyn rozbiorów według pojęć moralności katolickiej jest przestępstwem i grzechem. Możemy tedy słusznie domagać się przynajmniej od katolików w Niemczech, aby nie dążyli do powtórzenia grzechu Hohenzollernów, a raczej po katolicku uznali restytucję, która przynajmniej w pewnej części nastąpiła przez traktat wersalski.

Co do młodzieży katolickiej zwracamy uwagę na znamienny fakt, że diecezji wrocławskiej istnieją tylko związki młodzieży dla katolików niemieckich podczas gdy młodzież polska pod względem organizacyjnym jest zupełnie opuszczona przez duchowieństwo. Dla porównania dodać chcemy, że np. w diecezji **Katowickiej istnieje wielka liczba katolickich organizacyj dla młodzieży niemieckiej, któremi duchowieństwo polskie, w poczuciu odpowiedzialności katolickiej żywo się zajmuje.**

Masonerja a młodzież.

TAJNA ORGANIZACJA WYCIĄGA MACKI PO CZYSTE DUSZE MŁODEGO POKOLENIA.

W ostatnich czasach pisma katolickie zwróciły uwagę że; masonerja w szczególniejszy sposób chce zająć się zbliżoną do niej ideowo młodzieżą i że wolnomularski kongres w Amsterdanie postanowił stworzyć specjalny wydział pracy nad młodzieżą. Zarząd tego wydziału, ulokowanego tymczasem w Wiedniu uchwalił następujący program pracy na rok — 1929/30:

1. W krajach, w których niema — wolnomularskich związków młodzieży, należy wezwać krajowe grupy Ligi masońskiej do zakładania tego rodzaju stowarzyszeń i w pracy tej udzielić owym grupom pomocy.

2. Istniejące związki młodzieży masońskiej winny stale zachowywać ścisły kontakt między sobą dzielić się wzajemnie doświadczeniami, podejmować akcję i przesyłać sobie czasopisma oraz książki.

3. Związki młodzieży mają również zająć się szerzeniem idei pokoju. W związku z tem należy zainicjować akcję, której zadaniem byłoby zapoznanie młodzieży poszczególnych krajów; młodzież ta winna zawierać związki przyjaźni i otrzymywać wiadomości o innych krajach i ludach. W tym celu należy: a) urządzić w Haarlemie centralne wymiany wolnomularskiej młodzieży szkolnej: b) zorganizować wymianę korespondencji między masońskiemi dziećmi poszczególnych krajów; c) zwoływać coroczne kongresy młodzieży masońskiej.

Wiedeńska „Freimaurer-Zeitung" donosi, że centrala wymiany uczniów masońskich tymczasowo umieszczona została w Haarlemie. To samo pismo zaznacza, że stowarzyszenia młodzieży wolnomularskiej zorganizowano już w Berlinie, w Paryżu, Pradze i Wiedniu.

Tałmudyzm konspirujący.

W przedostatnim numerze wskazaliśmy na talmud jako na źródło, a na rabinów tałmudystycznych jako na apostołów pornografji i jako tych, którzy są prawdziwie winnymi na upadku moralnym żydowstwa. Ażeby naszych ludzi skłonić do izolowania się od wyznawców tałmudu, postanowiliśmy te miejsca z tałmudu przytoczyć w dosłownem tłumaczeniu. Gdybyśmy je naprowadzili w polskiem tłumaczeniu, to moglibyśmy się przyczynić do zgorszenia młodzieży naszej i powzięliśmy zamiar cytować je w łacińskim języku. Lecz wielu naszych Czytelników prosi nas o cytowanie tych miejsc w języku **niemieckim**, gdyż po łacinie mało kto rozumie; i w myśl tego życzenia cytujemy jedno z takich miejsc.

Traktat Aboda Zara fol 17 col. 1.

Von dem Rabbi Eliezer ben Dordeja wird gesagt, dass er keine Hurre in der Welt gelassen habe, bei er über sieben Flüsse.

Einmal hörte er, dass eine Hurre in den Seestädten war, welche eine Kiste von Goldstücken zu Lohn nahm. — Da nahm er eine Kiste von Goldstücken und gieng ihretwegen über sieben flüsse.

In dem er aber mit derselben beischlief, liess sie aus sich (— za pozwoleniem —) einen Wind fahren.

Da sprach er (Rabbi Eliezer): „Gleichwie dieser Wind nicht wieder in seinen Ort komt (d. i. in den Mastdarm zurück), also wird Eliezer ben Dordeja nicht zur Busse angenommen".

Hierauf gieng er hin und setzte sich zwischen zwei Berge u. Hügel und sprach: „ihr Berge und Hügel bitten um die Gnade für mich". — Sie aber sagten zu ihm: „Ehe wir für dich bitten, wollen wir für uns selber zuvor bitten, dieweilen (Esaiae LIV. 10) gesagt wird: Dann es sollen die Berge weichen und die Hügel hinfallen".

Da sprach er: „ihr Himmel und Erde bittet für mich um Gnade". Sie aber sagten: „Ehe wir für dich bitten, wollen wir für uns selber zuvor bitten, dieweil (Esaiae L. I. 6.) gesagt wird: Dann der Himmel wird wie ein Rauch vergehen und die Erde wie ein Kleid veralten".

I koniec końców tego domokrążnego handlu z pokutą Eliezera ben Dordeji jest ten, że z niebios dał się słyszeć głos, że Eliezer ben Dordeja został powołany do Królestwa niebieskiego.

Wenn man nur die rabbinische Philomorie, welche die ganze „Talmud gelehrsamkeit" durchdringt vom Standpunkte der obzitierten Legende berteilt. so stellt sich die Sache wie folgt dar:

Der Autor dieser Legende war an Satyriasis erkrankt, und um das Anschen und Autorität bei seinen Gläubigen nicht zu verlieren, hat den Eliezer ben Dordeja als einen in sittlicher Beziehung herab gekommenes Individuum dargestellt, und seine Ausführungen mit den Citaten aus dem Alten Testament aufgeputzt.

Dieselbe Absicht befolgt auch ein anderer Rabbiner Mojsze bar Majemon, welcher in seinen Buche Jad Chazaka lehrt: „Also mag jeder Jude eine Frau in ihrem Stande des Unglaubes (d. i. wenn sie keine Jüdin ist) beschlafen, wann ihn seine Lust überwältiget".

Ale talmud wydaje i żydówki na pastwę meżom i degraduje je do rzędu artykułów pierwszej potrzeby.

Jan Kozicki.

Żaden „geschäft" więc ich tam niema.

Jeden z naszych Czytelników ze Lwowa p. G. J. nadsyła nam szereg ciekawych uwag na temat tragicznych wypadków w lotnictwie wojskowem.

M. in. pisze p. G. J.

„W ubiegłym miesiącu pochowaliśmy w **3 dniach 5 lotników,** którzy zginęli tragiczną śmiercią. Nie było wśród tych bohaterskich żołnierzy, **ani jednego żyda.** Bo i po co **żydek** pchał by się do **lotnictwa**. **Przecież to nie intendantura,** to nie żaden **„geschäft".** Niech głupie goje łamią karki, po co oni....

Ciekawy jestem — kończy swe uwagi p. G. J. — ile wogóle żydów służy w lotnictwie?

—oo—

Jankiel arogant i biedny Mojsie.

APOSTOŁOWIE BOLSZEWIZMU W AMERYCE.
(Patrz: „Świat" Nr. 2 a 1930).

Ostatnio zaczęły polskie i inne europejskie pisma zamieszczać recenzję broszury, napisanej przez **Johna Dyche** pod tytułem: Bolshewizm in American Labour.

Dyche (czyt. Dajsz) jest żydem, który ongiś nazywał się **Deutsch**, był gen. sekretarzem Związku pracowników damskiej konfekcji, liczącego w r. 1914 około 50 tysięcy członków.

Dyche ubolewa nad rozbiciem Związku **przez radykalnych żydów ze wschodu, którzy przez nadmierne żądania, budzenie w masach fantastycznych pragnień, doprowadzili do zamknięcia fabryk**, zmiany formy produkcji i przeniesienie środków wytwórczości do miejscowości innych.

Robotnik najgorzej na tem wyszedł, ale agitatorowie tryumfowali.

Stosunek między pracodawcą a pracownikiem zepsuł się, **odkąd przybył robotnik żydowski** (yiddish) ze wsch. Europy, **inny zupełnie od robotnika izraelity** (jewish) z zach. Europy i Ameryki.

Temperament **„żydowskiego" robotnika** predystynuje go do ruchów nie przemyślanych, **przepada on za zgromadzeniem i wiecową retoryką, która jest dla niego tem, czem dla Niemca piwo, dla Irlandczyka wódka, a dla Chińczyka opium.**

Agitatorzy żydowscy, liczni jak piasek na brzegu morskim, są najskrajniejszymi ze skrajnych, o ile chodzi o obcy interes, ale gdy chodzi o ich interes własny, przemieniają się w ultra-konserwatystów.

(Od siebie w tem miejscu dodamy, że ultra-konserwatyzm żydowskich agitatorów uwydatnia się i wówczas, jeżeli chodzi ogółem o interes żydowski a nietylko ich własny).

Robotnik „żydowski" z Europy wsch., łaknący pięknych słów i śmiałych haseł, łatwowierny, upajający się tanią retoryką, z istoty swej jest cichy, bojaźliwy, boi się własnego cienia; **jest to sobie biedny Mojsze, ale idzie ślepo za agitatorem Janklem arogantem,** który występuje wobec pracodawców jako nieograniczony władca bojaźliwych rzesz; jako właściwy pan fabryki, a wobec żydowskiej masy jako wieczny męczennik walki z kapitalistą na tle przestrzegania umowy zbiorowej.

Jankiel arogant terroryzuje kapitaliste i czyni się niezbędnym wobec tłumu.

Jankiel arogant wyciąga z walki klas wniosek, że robotnik powinien pracować jak najmniej, za jak najwyższe wynagrodzenie, że w pracy swej nie powinien okazać zadowolenia z jej wyniku, lecz chęć uszczuplenia zysków — wroga.

Pod wpływem **Jankla aroganta fabryka przemienia się w obóz wojenny.** Argumentacja Janka aroganta **trafia do przekonania bojaźliwego Mośka,** który **w zapadłej mieścinie litewskiej czy polskiej był drobnym kramarzem lub handlarzem domokrążcą:** on wiedział, że trzeba za swój towar możliwie najlichszy dostać jak najwyższą cenę. On nie miał cen stałych, to też znalazłszy się na stanowisku robotnika snuje dalej swą komercjonalną filozofię drobnego **kupca: towar jego obecnie to praca, więc trzeba dawać jak najgorszą za najwyższą cenę...**

Oczywiście Jankiel arogant, obiecujący coraz wyższe zarobki, a coraz mniej godzin, namawiający do strajku, znajduje posłuch i poklask.

Mojsze nie liczy się z tem, że fabrykant może wogóle zrezygnować z produkcji, która się nie opłaca i fabrykę zwinąć.

A gdy się to stanie, to naturalnie winien tylko fabrykant.

Wszelkie pociągnięcia taktyczne Jankla aroganta i bojaźliwego Mośka podyktowane są zawiścią, zazdrością a nie innemi względami.

W prywatnej rozmowie żydowski robotnik zapytany, czy 44 godzin tygodniowo to za wiele, odpowiada: „nie, wcale nie za wiele, ale dlaczego pracodawca ma samochód? gdyby zarabiał mniej, to nie trzymałby samochodu"".

Przeciętny robotnik amerykański opowiada często z dumą o tem, że jego pracodawca z robotnika stał się kilkakrotnym miljonerem. Robotnik żydowski w Stanach Zj. Am. Półn. opowiada z goryczą, że jego pracodawca był robotnikiem w fabryce cygar, a teraz ma pół miljona dolarów.

Ten bojaźliwy Mojsze, **to element groźny tak długo,** jak długo musi pracować w obcem przedsiębiorstwie; z natury on nie jest zwolennikiem zniesienia **kapitalizmu,** jest tylko wrogiem **kapitalisty,** dla którego pracuje, bo on sam chce być kapitalistą.

Duszę owego Mojsze wypełnia nie komunizm, ale zorganizowana zazdrość.

Ale Jankiel arogant także nie jest komunistą, potrafi także otworzyć własny interes, ale wtedy: biada jego robotnikom. — Ponieważ nie jest to tak łatwo z robotnika stać się pracodawcą, dlatego Jankiel arogant na czele bojaźliwych Mojsze robi wiele hałasu i ruchu, głównie w N. Jorku, **gdzie zaludnienie żydowskie liczy się na miljony.**

Recenzję swoją kończy **Dr. Makarewicz** uwagą, że tak **typ Jankla aroganta, jak i bojaźliwego Mośka jest i u nas bardzo dobrze znany,** jak też i westchnieniem, oby ich jak najwięcej przesiedliło się do N. Jorku, ale i tam mają ich dość.

Jan Kozicki.

Ucisk religijny ludności polskiej na Litwie.

Szykanowanie ludności polskiej na Litwie na terenie życia religijnego nie ustaje.

Z dniem 1 b. m. **zniesione odczytywanie Ewangelji w języku polskim** w kościele parajalnym w Widziszkach (pow. Wiłkomirski), pomimo, iż **Polacy stanowią tam z górą 25 proc. ludności katolickiej, a sam kościół, zbudowany w r. 1858, jest fundacją polskiej rodziny ziemiańskiej Kossaków.** Proboszcz parafji czekiskiej (pow. Kowieński), **ks. Wojtkiewicz,** tak dalece posuwa się **w rugowaniu języka polskiego z kościoła, iż nie zezwala nawet na odśpiewanie po pol sku „Anioł Pański"** po nabożeństwie żałobnem w dzień powszedni, gdy oprócz rodziny zmarłego prawie nikogo niema w kościele.

Prowadzonej przez część duchowieństwa litewskiego akcji przeciwpolskiej w kościołach dopomagają również władze administracyjne. Ostatnio komendant pow. Kiejdańskie go **ukarał jedną z uczestniczek polskiego chóru w Zejmach** grzywną w wysokości 200 litów z zamianą na dwa miesiące więzienia za to, że w niedzielę **przeznaczoną na polskie na bożeństwo dodatkowe, pomimo pogróżek i ostrzeżeń ze strony osobników zrywających nabożeństwo, brała udział w chórze polskim.**

Rozagitowanych posłów komunistycznych

obrzucono jajami i błotem.

W związku z odbywającą się ostatnio w Wilnie w ratuszu rejestracją bezrobotnych zjawili się tam posłowie na Sejm z komunizującej białoruskiej - chłopsko - robotniczej partji **Dworczanin i Grecki zaczęli przemawiać do zgromadzonych** w liczbie około 200 osób bezrobotnych wznosząc okrzyki antypaństwowe. Zebrani bezrobotni zajęli wrogie stanowisko wobec obu posłów, krzycząc **„Precz z nimi, do Rosji!"** Wówczas posłowie z bardziej oddanymi sobie zwolennikami w liczbie 15 osób ruszyli przez ul. Wielką w stronę ulicy Zamkowej, aby **wszcząć demonstracje przed gmachem urzędu wojewódzkiego.** Tu jednak demonstranci na wezwanie policji rozeszli się, porzucając swych przywódców. Obaj posłowie zaczęli przemawiać do przechodniów na ul. Zamkowej, ci jednak poznawszy, z kim mają do czynienia, usiłowali ich pobić, czemu zapobiegła tylko interwencja policji. Następnie, nadal pod opieką policji, posłowie Dworczanin i Grecki udali się do lokalu sekretarjatu klubu partji przy ul. Piwnej. Przez pewien czas starali się wywołać demonstracje na placu Łukiskim, przemawiając do przeko pniów i przechodniów. **W odpowiedzi na te przemówienia posłowie zostali obrzuceni jajami i błotem i ostatecznie pobici. I w tym wypadku interwencja policji uratowała posłów z ciężkiej opresji.**

Po nieudałej demonstracji posłowie pod opieką władz odjechali do domu.

W obliczu krwawych pogromów.

NASTĄPIĄ ONE W SOWIETACH, TAK POWIEDZIAŁ ŻYD BIESIEDOWSKI.

Z Rosji bez przerwy sygnalizują **wzrost ruchu antysemickiego i to nie tylko w masach ludowych, które zawsze były antysemickie, lecz również w urzędach państwowych,** aż do najwyższych stanowisk.

Początek ery **antysemickiej dało wygnanie Trockiego. Żydzi już czują w powietrzu jakieś niebezpieczeństwo, bo wciąż dezerterują,** nie chcą wracać do Rosji. Tak zrobił Biesiedowski w Paryżu i Pański w Berlinie. O tem, jaki jest stosunek do żydów w Bolszewji, dowiadujemy się z wywiadu, jaki miał w Paryżu jeden z dziennikarzy z Biesiedowskim. Biesiedowski między innemi powiedział:

— „W drugiej połowie stycznia wyjeżdżam do Ameryki, gdzie wygłoszę cykl odczytów na temat położenia żydów w Rosji sowieckiej.

Po tych słowach p. Biesiedowski jął opowiadać o rozpaczliwym stanie żydów w Rosji. Antysemityzm opanował najszersze sfery społeczeństwa. Stalin jest zdecydowanym wrogiem żydów, mimo to, że nie manifestuje oficjalnie swoich uczuć. Położenie ekonomiczne żydów stało się beznadziejne, a głód jest ich nieodłącznym „towarzyszem"

— „W momencie najbliższego przewrotu — ciągnął p. Biesiedowski —

NASTĄPIĄ W ROSJI NIEZNANE W DZIEJACH POGROMY ŻYDÓW.

Krytyczniejsze jednostki zdają sobie z tego sprawę dokładnie, ale okazują kompletną bezradność.

Wyjeżdżam niebawem do Ameryki, aby wśród tamtejszych kół sjonistycznych wszcząć akcję ratunkową, celem obrony żydów w Rosji".

Tyle p. Biesiedowski. Charakterystycznem jest, że bolszewik Biesiedowski, tak zwalczający wszelkie nacjonalizmy, w gruncie rzeczy pozostał nacjonalistą żydowskim.

173 kilo ważą same akty.

Pisma jugosłowiańskie donoszą o dość niezwykłym w sądownictwie fakcie, nie pozbawionym również strony humorystycznej. Mianowicie sąd okręgowy w miejscowości Milanowac w Serbji przesłał ostatnio do sądu apelacyjnego w Białogrodzie akta, toczącego się już od wielu lat procesu niejakiego Blagoto Kadovitcha, oskarżonego o szereg różnych przestępstw, oszustw, kradzieży, wymuszeń i td. Z przesłaniem owych aktów władze miały nielada kłopot, gdyż w ciągu lat trwania procesu rozmiar ich zdołał wzróść do niebywałej objętości, ważąc ni mniej ni więcej tylko... 173 kilo i 300 gramów. O ile proces w sądzie apelacyjnym miał by pójść w tem samem tempie, jak dotychczas w sądzie okręgowym, to dla przesłania aktów do wyższej instancji użyć trzeba będzie chyba wagonu towarowego.

Smutne wieści z Łęczycy.

Korespondent nasz z Łęczycy donosi nam, że w miejscowości tej **biedni kupcy katoliccy, nie mający możności korzystania choćby z niskich kredytów,** ratując się przed ruiną zupełną, **zmuszeni są przyjmować żydów jako spólników.**

Niestety Łęczyca nie jest jedynem miasteczkiem oplątywanym przez misterną sieć żydowską. Dzieje się to również w dziesiątkach innych miejscowości. Ofenzywa żydów czyni zatrważające postępy.

W ostatnim numerze **„Hasła Podwawelskiego"** faktami udowodniliśmy jak życie polskie zalewa fala, pejsaczy i tałmudystów.

Mieszkańcy Łęczycy wyzwolą się z pod jarzma pijawek żydowskich, gdy **rozpoczną solidarny bojkot sklepów żydowskich,** w myśl haseł propagowanych przez nasze pisma.

Pamiętajmy, że solidarny i stanowczy czyn może nas tylko uratować.

Demaskować firmy żydowskie

UKRYWAJĄCE SIĘ POD NAZWAMI FIRM CZYSTO POLSKICH!

(—) W dalszym ciągu naszej akcji zmierzającej do ujawniania firm żydowskich, ukrywających się pod nazwami polskiemi donosimy, iż następujące firmy są **żydowskiemi:**

„Automotor", Przedsiębiorstwo handlowo-techniczne w Krakowie, przy ul. Smoleńsk 33. własność dra Frenkla.

„Splendide", cukiernia i sklep cukierkowy w Krakowie róg ul. Starowiślnej i św. Gertrudy, własność Wohla,

Związek **Kredytowy** Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie przy ul. Podbrzezie.

„Tarnowianka", fabryka dachówek i cegieł w Tarnowie, własność Eksteina i Safiera,

„Informator", Biuro inormacyjne o stosunkach kredytowych, Spółka z ogr. odp. we Lwowie w pasażu Hausmana,

„Universum", Spółka techniczno-handlowa we Lwowie przy ul. Grodeckiej 47, własność Zweiga i Ski,

„Lombardowy Bank Spółdzielczy" Lwów, ul. Mickiewicza 4.

„Małopolski Zakład Kredytowy" Lwów, ul. Kopernika 11.

Bank Spółdzielczy z ogr. odp. w Miechowie.

Spółdzielnia kredytu kupieckiego w Włodzisławiu, ziemia Kielecka.

„Artes" Dom maszyn w Stanisławowie przy ul. Sapieżyńskiej 10, **wła**sność Artura Schreiera.

Handlowy Bank Spółdzielczy z ogr. odp. w Brodach.

„Bank spółdzielczy" w Dębicy.

„Ludowy Bank Spółdzielczy" — Stryj, ul. Kazimierzowska 36.

Naszych Czytelników **prosimy o** nadsyłanie nam dalszych **wiadomości,** dotyczących **zamaskowanych** firm żydowskich.

POD OSTRYM KĄTEM.

Coraz lepiej się dzieje w szkole polskiej..

Coraz częściej prasa katolicka trzeźwo oceniająca niebezpieczeństwa żydowskiego protestuje energicznie przeciwko mianowaniu żydów nauczycielami w katolickich zakładach naukowych.

Jak słuszne i uzasadnione są te protesty świadczy wręcz niesłychany fakt, jaki miał miejsce w gimnazjum koedukacyjnem w Ostrowcu.

Oto w gimnazjum tem jednym z nauczycieli jest żyd. Mówi on źle po polsku, a swem postępowaniem dyskwalifikuje się całkowicie, jako wykładowca w szkole koedukacyjnej.

Na jednej z jego lekcyj w 8-ej klasie miało miejsce następujące zajście.

Do jednego z uczniów przesiadła się uczenica, chcąc go o coś zapytać.

— Po co pani przesiadła się? zapytał żyd profesor.

— W celu zasięgnięcia informacji.

— Co za informacje między chłopcem i dziewczyną?

— O lekcje.

Pani nie wie, że w dzień to się nie chodzi do chłopca...

Dokończenia zdania owego pedagoga ze względu na moralność publiczna nie możemy umieścić.

Na niegodziwy dowcip w całej klasie zawrzało.

— No, cicho! Co ja takiego powiedziałem? Ja prawdę powiedziałem...

Coraz lepiej się dzieje w szkołach polskich...

Czyż miarodajne władze nie chcą widzieć, co się w szkołach dzieje?

Czy żydowi wolno bezkarnie deprawować katolicką młodzież?

Dokąd idziemy?...

Dokąd? Chyba w przepaść.

Kronika.

—oo—

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Luty.

2. Niedziela: M. B. Gromniczej.
3 Poniedziałek: Błażeja b. i m.
4 Wtorek: Weroniki p.
5 Środa: Agaty panny.
6 Czwartek: Doroty panny.
7 Piątek: Romualda op.
8 Sobota: Jana z Malty.

—oo—

POD PŁASZCZYKIEM ORGANIZACJI NACJONALISTYCZNEJ.

Jeden z przyjaciół naszego pisma komunikuje nam, że w lokalu przy ul. Dietlowskiej 36 mieści się organizacja żydowska „Haszover Hacair", — która pod płaszczykiem organizacji nacjonalistycznej uprawia propagandę komunistyczną.

Krakowskie władze policyjne powinny zająć się bezwzględnie „sjonistami", z „Haszover Hacair", którzy zamiast sposobić się do najrychlejszego wyjazdu z Polski do Palestyny, ryją jak krety, komspirują i chcą wprowadzić w Polsce sowiety.

—oo—

ŻYD LŻY POLSKIEGO OBYWATELA.

Dla zilustrowania, do jakich granic potrafi dojść przysłowiowa bezczelność i arogancja żydowska, — niech posłuży nam następujące zdarzenie:

Przed paroma dniami pan K..., znany i ceniony w kołach krakowskich kupiec, udał się na ulicę Grodzką Nr. 4 do firmy Schmaus celem zakupna palta. Po wybraniu tegoż, które jak się okazało było w cenie 240 zł., pan K... począł się targować i w końcu po długich pertraktacjach uzyskał zgodę kupca na zapłacenie ceny 160 zł.

Gdy pan K... zapytał się o warunki zapłaty — kupiec widocznie zirytowany tem, że nie mógł naciągnąć klijenta, — obdarzył pana K... epitetem: „idź pan do cholery!"

Widzimy więc, że dzieją się rzeczy poprostu niewiarygodne, że my, obywatele polscy musimy być narażani we własnem państwie na obelgi ze strony elementu znienawidzonego, który mimo, że tworzy mniejszość, ale ma tupet ultra-większościowy.

Czy w polskiej firmie klijent spotkałby się z takiem obejściem?

Napewno nie!

—oo—

Pan Kolkiewicz wrogiem „Hasła Podwawelskiego"

CHRZEST „HASŁA PODWAWELSKIEGO". — NA MARGINESIE PIERWSZEJ KONFISKATY NASZEGO PISMA.

Kraków, 29 stycznia 1930.

Ostatnie wydanie **„Hasła Podwawelskiego"**, zostało skonfiskowane za artykuł p. t. **„Klika nie może żyć kosztem Krakowskiej Kasy Chorych"**.

Po konfiskacie usunęliśmy ten artykuł i wydaliśmy drugie wydanie **„Hasła Podwawelskiego"**.

Konfiskata nastąpiła na **wniosek** Komisarza Rządowego w Kasie Chorych p. **Kolkiewicza.**

Konfiskata ta była **pierwszą** dla naszego wydawnictwa **zyskującego z każdym dniem dziesiątki nowych prenumeratorów**, setki sympatyków i **czytelników.**

Pierwsza ta konfiskata, **będąca niejako „chrztem" dla „Hasła Podwawelskiego"** bynajmniej nas nie **przestrasza i nie powstrzyma od dalszej kampanji** przeciwko **złym obyczajom i panoszeniu się żydostwa.**

Nikt nas nie może krępować w tej walce.

Wiemy, że **rewelacje „Hasła Podwawelskiego"** na temat stosunków w Krakowskiej Kasie Chorych **nie są po myśli Komisarza Kolkiewicza i że spędzają sen** z powiek jego rozmaitym **„przyjacielom od serca"**, — wiemy o tem dobrze i dlatego **w interesie tysięcznych rzesz ubezpieczonych** w Kasie pracowników **w dalszym ciągu ujawniać będziemy skandale** mające miejsce **w tej instytucji.**

Konfiskat się **nie boimy**, a w czasie procesu **prawda wyjdzie na jaw i przekonamy Komisarza Kolkiewicza, że nie on**, lecz **„Hasło Podwawelskie" miało rację.**

Poniżej podajemy oryginalną treść pisma nadesłanego nam z Sądu Okręgowego w Krakowie.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Sędzia śledczy IV. rejonu
Dnia 24. stycznia 1930 r.
Sygn. IV. Kps. 31/29.

P. Ludwik Gronuś
w Krakowie
ul. Stolarska L. 6.

Sędzia śledczy IV. rejonu Sądu Okręgowego w Krakowie z oskarżenia prywatnego **Dr. Zdzisława Kolkiewicza** przeciw **Janowi Kozickiemu, Ludwikowi Gronusiowi, Wacławowi Karasiowi** w Krakowie o występek obrazy czci z § 488, 491 uk. na wniosek osk. prywatnego z 24 stycznia 1930 r.

p o s t a n a w i a:

zarządzić w myśl art. 72, 73. R. P. z 10. V. 1927. r. Dz. ust. Nr. 45. poz. 398. **zajęcie Nr. 4.** czasopisma **„Hasło Podwawelskie"** z daty 26. stycznia 1930 r. z powodu artykułu p. t. **„Klika nie może żyć kosztem Krakowskiej Kasy Chorych".**

U z a s a d n i e n i a.

W akcie oskarżenia złożonym 24. stycznia 1930 r. w Sądzie Okręgowym w Krakowie domaga się oskarżyciel prywatny zajęcia Nr. 4. tygodnika „Hasło Podwawelskie" z powodu artykułu zamieszczonego na stronie 5. p. t. „Klika nie może żyć kosztem krakowskiej Kasy Chorych". —

Artykuł ten powyższy zawiera niewątpliwie znamiona występku obrazy czci z §. 488, 491 u. k. wobec zaś wniosku oskarżyciela prywatnego o zajęcie postanowiono po myśli art. 73 ust. 2-gi pow. rozporządzenia.

Sędzia Okręgowy
Podpis nieczytelny.

* * *

Od samego początku wydawania „Hasła Podwawelskiego" zamieszczaliśmy prawie w każdym numerze naszego pisma artykuły na temat **stosunków panujących w Kasie Chorych w Krakowie, jak też i akcji sanacyjnej zainscenizowanej przez min. pracy i opieki społecznej PRYSTORA.**

Stosunki w Krakowskiej Kasie Chorych **były rzeczywiście pod każdym względem skandaliczne, o czem już wróble na dachu wiedziały** i jeżeli p. min. Prystor w swojej ostatniej mowie wygłoszonej na terenie Sejmowym **wymienił Krakowską Kasę Chorych, jako jedną z najbardziej zabagnionych instytucyj** to nikt z posłów socjalistycznych nie zdobył się na odwagę ażeby temu twierdzeniu zaprzeczyć.

Jeżeli posłowie socjalistyczni miotali kalumnje na działaczy innych partyj politycznych posądzając ich o kradzież grosza publicznego, to działo się to w tym celu, **ażeby odwrócić uwagę szarego robotnika od tego co się w takich instytucjach społecznych dzieje, jakiemi są Kasy Chorych, a szczególnie na wielką skalę w Krakowie.**

Gdy min. Prystor wyznaczył celem przeprowadzenia sanacji stosunków w Kasie Chorych w Krakowie Dr. Kolkiewicza jako komisarza, przyjęło ten fakt społeczeństwo z uczuciem ulgi, gdyż **każdy sobie życzył**, i życzy, **ażeby tego rodzaju instytucja społeczna jak Kasa Chorych była** i na zawsze **pozostała ośrodkiem pomocy dla tych robotników i pracowników, którzy w czasie swej pracy postradali zdrowie, ale nie, ażeby ona pod pozorem opieki społecznej nad chorymi była w rzeczywistości rezerwoarem funduszów wyborczych naszych Polmarksistów, lub żerowiskiem dla menerów partyjno-politycznych tej partji.**

Gdyby te wszystkie pieniądze Kasy Chorych,, które rozszastano na cele partyjne użyte zostały na poratowanie zdrowia chorych robotników, to ilu setkom i tysiącom tychże byłoby się umożliwiło wyjazd do krajowych miejsc leczniczych i tp. — A tak chorych kuruje się często z początku rycynusem i aspiryną a pieniądze zostawia się własnym partyjnikom na łup.

Jeżeli zatem Dr. Kolkiewicz wyznaczony jako komisarz stanął na czele Zarządu Kasy Chorych, to **zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że to jest akcja wymagająca wiele powagi, uwagi i rozwagi, i nie dająca się przeprowadzić w przeciągu kilkunastu dni, lub tygodni, — lecz powinna to być akcja celowa, planowa, i przeprowadzona z nieugiętą energją.**

Wymaga to dobro rzesz pracowników najrozmaitszych kategoryj, zabezpieczonych na wypadek choroby w tej instytucji; wymaga tego prestige Kasy Chorych, który strasznie ucierpiał pod tem, że nasi Polmarksiści postanowili zrobić z tej instytucji **żydowsko-socjalistyczne „k. u. k. Łazikenkommando"**, a w końcu wymaga tego i wzgląd na autorytet min. Prystora, który przez zapowiedzianą przez siebie akcję sanacyjną w Kasach Chorych ma zamiar rzeczywiście uzdrowić stosunki, **ale nie osiągnąć to, ażeby Zarząd Kasy Chorych pozostał nadal jako „łazikenkommando".**

Komisarz Kolkiewicz miał wszelkie dane ażeby stosunki w Krakowskiej Kasie Chorych uzdrowić.

Gdyby p. Kolkiewicz był wojskowy, wiedziałby o tem bardzo dobrze, że na froncie tak uczciwy socjalista, jak też i endek, chadek, i tp. walczy ramię przy ramieniu, ażeby pobić wroga — tak samo i w Krakowskiej Kasie Chorych **mogą wszyscy uczciwi ludzie współpracować, aż zwalczą wroga, którym jest zabagnienie stosunków wywołane niesumienną gospodarką partyjników.**

Lecz poinormowano nas, że Komisarz Kolkiewicz nie dąży wytrwale do wykrycia wszystkich nadużyć, a natomiast **jakoby miał zamiar wiele spraw tuszować.**

Obowiązkiem solidnego sanatora stosunków jest: ustalić bezwzględnie wszelkie nadużycia, jakie dokonane zostały, a następnie ustalić osoby, które je popełniły czy to świadomie czy nieświadomie, a następnie wezwać na dyskretną pogadankę tych, którzy się świadomie nadużyć dopuścili i wyznaczyć im np. 14 dniowe ultimatum do **pokrycia szkód, jakie instytucja poniosła przez okazany z ich strony brak dobrej woli, w przeciwnym razie sprawa zostanie przekazana prokuraturze.**

Po stwierdzeniu wypadków szczególnie jaskrawych nadużyć należy bezwzględnie i z całą surowością natychmiast wkroczyć w sedno rzeczy.

Tymczasem my nie widzimy przy akcji sanacyjnej w Krakowskiej Kasie Chorych nic podobnego. Z bardzo poważnego źródła jesteśmy poinformowani, **że wcale się nie dąży do ustalenia wszystkich strat i wszystkich współwinnych.**

Jednego fachowca powołanego do wykrycia nadużyć nie tylko nie dopuszczono do wykonania swego zadania, ale posądzając go o to, że jakoby on był autorem artykułów zamieszczonych w „Haśle Podwawelskiem zredukowano go, chociaż od samego początku odnosiliśmy się z sympatją do akcji komisarza Kolkiewicza.

Dopiero gdy zaczęliśmy tracić nadzieje w skuteczność jego akcji, zamieściliśmy artykuł, którego treścią poczuł sie p. Kolkiewicz dotkniętym i wystąpił z aktem oskarżenia przeciw nam i domagał się konfiskaty.

Dobrze! i my ze swej strony wystąpimy ze skargą o odszkodowanie przeciw niemu. — Ani konfiskaty, ani skargi nas nie zastraszą, jeżeli on nie będzie dążył do wysuszenia tego bagna, jakiem jest Krakowska Kasa Chorych.

Oczekujemy tymczasem wezwania na rozprawę sądową.

Dalsze szczegóły nieporządków w Kasie Chorych w Krakowie.

CZY I TYM RAZEM KOMISARZ KOLKIEWICZ ZAŻĄDA KONFISKATY „HASŁA PODWAWELSKIEGO"?

Komisarz **Kolkiewicz** jest bardzo nerwowy, zwłaszcza **gdy mu się rąbie w oczy prawdę bez ogródek.** A szczególnie **nie lubi, gdy źle się pisze** o jego **„serdecznych" przyjacielach".**

Dzisiaj znowu Komisarzowi **Kolkiewiczowi** świadomie **sprawimy przykrość i przytoczymy dalszą garść szczegółów o nieporządkach panujących w Krakowskiej Kasie Chorych** pod „energicznemi", (Boże nas zachowaj przed takimi energicznymi komisarzami), rządami tego marjonetkowego dygnitarza.

Oto w **raporcie służbowym** wysłanym z filji Kasy Chorych w Podgórzu wysłanym do **dyrekcji Kasy Chorych w Krakowie** w **dniu 18. VIII. 1929 r.**, doniesiono służbowo, że niejaki Tadeusz **Dydzyński** członek Kasy, pracownik F-my **„Optima"** zgłosił się jako chory do lekarza **Bibersteina** w dniu 6. VIII. ub. r.

Dr. **Biberstein uznał Dydzyńskiego za chorego niezdolnego do pracy i wystawił asygnatę na zasiłek.**

Tymczasem **kontroler Kasy stwierdził, że Dydzyński mimo, że pobiera zasiłek, pracuje w firmie „Optima", czem dopuszcza się świadomie nadużycia.**

Ciekawi jesteśmy na jakiej podstawie wydał żyd dr. **Birbenstein** Dydzyńskiemu asygnatę na zasiłek.

Po stwierdzeniu nadużycia przez sumiennego kontrolera, wstrzymano Dydzyńskiemu wypłatę zasiłku.

Wówczas ten pan przyszedł do biura **Kasy Chorych z awanturą i obraził obelżywemi słowami p. kontrolera Misiewicza.**

W czasie awantury **Dydzyński** odezwał się do p. Misiewicza:

„Ty pójdziesz na żebry i zdechniesz z dziećmi, a ja będę pracować w Kasie, bo mi tu przyrzekł posadę komisarz Kolkiewicz".

I co się dalej stało?

Oto człowieka, który świadomie oszukał Kasę Chorych, Komisarz Kolkiewicz przyjął na posadę, a uczciwego i sumiennego kontrolera obar-

czonego liczną r odziną pozbawił chleba i wyrzucił na bruk.

Dawny pracownik F-my „Optima" Dydzyński, dopuszczający się nadużyć, na szkodę Kasy je chleb Kasy Chorych za wiedzą Komisarza Kolkiewicza, a człowiek stojący na straży interesów Kasy, został wyrzucony, bez służbowego przesłuchania i mimo to, że wysłał do dyrekcji Kasy pismo, podpisane przez kierownika filji p. Gracza Jana i kierownika biura kontroli p. Michała Hoffmana, a doręczone Komisarzowi Kolkiewiczowi przez woźnego Zająca, nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

To są suche, stwierdzone fakty.

Czyż i tym razem zażąda Komisarz Kolkiewicz konfiskaty „Hasła Podwawelskiego", gdy jeszcze raz stwierdzimy publicznie, że klika żyje kosztem Kasy Chorych. —?

—oo—

Szabesgoje się mnożą.

P. Mieczysław Sędzimir, właściciel kamienicy przy placu Matejki pod nr. 5. wołał dwa mieszkania sprzedać żydom, chociaż ubiegali się o nie również katolicy.

Widocznie p. Sędzimir jest zdania, że katolicy, jako obywatele drugiej klasy, mogą gnieździć się po norach, a żydzi muszą być honorowani.

Ciekawi jesteśmy również, czy to prawda, że Krak. Tow. Ubezpieczeń sprzedało żydom dwie kamienice przy ul. Basztowej? A jeśli sprzedało, to dlaczego chce uchodzić za solidną katolicką instytucję. Dyrekcja tego poważnego i zasłużonego przed siębiorstwa powinna pamietać, że nie można siedzieć na dwóch krzesłach i bawić się w dwulicowość, gdy chce sie mieć poważanie i zaufanie wśród ludności katolickiej.

Czekamy w tej sprawie wyjaśnienia ze strony dyrekcji Krak. Towarzystwa Ubezpieczeń.

—o—

JAK ŻYDZI ROBIĄ INTERESY NA WSI.

Jak żydzi robią interesa — wiadomo wszystkim. Niestety są jednak do dziś dnia tacy naiwni, którzy sądzą, że jednak z żydem można porozumiewać się, można „ubić" interes. Biedacy! gorżka rzeczywistość w mig rozwiewa ich iluzje co do takich mocno nieprzyjemnych w skutkach interesów.

Oto jak donosi nam jeden z naszych czytelników w jednej z wsi w okolicy Krakowa chłop sprzedał żydowi konia. Żyd, jak zwykle przebiegły, nie zapłacił mu całej należytości, jedynie część jako rodzaj zadatku, z tem że pozostałą resztę uiści mu za kilka dni.

I oto cóż sie dzieje? — Przebiegły talmudysta spreparował ad hoc świadectwo u weterynarza, że koń jest chory — jakkolwiek wiedział dobrze jakiego konia kupuje — i chłopu zamiast przyrzeczonej reszty należytości wręczył... świadectwo od weterynarza.

Chłop został z świstkiem papieru w ręku bez pieniędzy i bez konia!... — a sprytny talmudysta śmieje się w kułak, że oszukał naiwnego goja!

Oto jak wyglądają interesa żydów na wsi polskiej!

—oo—

KRZESZOWICE W SZPONACH CHAŁACIARZY

W związku z korespondencją z Krzeszowic zamieszczoną w ostatnim numerze „Hasła Podwawelskiego" w której omawialiśmy skandaliczny — fakt wydzierżawienia hurtowni tytoniowej przez p. Figlową żydowi Klingerowi, mimo, że hurtownię tę chciełi wydzierżawić katolicy, pisze nam jeden z naszych czytelników również z Krzeszowic, że nie tylko p. Figlowa wydzierżawiła chałaciarzowi swoją koncesję, lecz też i inni katolicy odstąpili je żydom, którzy tak rozpanoszyli się w Krzeszowicach, że nawet w czasie nabożeństwa handlują w dnie świąteczne.

Jeden z żydów niejaki Feichtel dzierżawiący koncesję na szynk rozpija ludność katolicką w niedzielę, sprzedając alkohol mimo zakazu.

Sądzimy, że miarodajne władze powinny się zająć szynkarzem Feicht lem i ukarać go za łamanie ustaw, bo wiem już chyba dość długo toleruje się zuchwałość żydowską.

Oszukańcze wywłaszczenie oficera W. P.

z rodzinnego majątku.

OHYDNE METODY ŻYDÓW.

Jakiemi ohydnemi metodami dochodzą żydzi do fortuny niech świadczy niżej przytoczony fakt.

W Warszawie odbyła się w sądzie karnym rozprawa przeciwko żydom Mojżeszowi Wyszkowskiemu i Abra mowi Bytomowi oskarżonym przez znanego asa lotnictwa polskiego kpt. Jurkiewicza o oszukańcze wywłaszczenie go z majątku ziemskiego Jeleń na Pomorzu.

Oskarżeni żydzi zaproponowali swego czasu kpt. Jurkiewiczowi zamianę majątku Jeleń na olbrzymie place budowlane na ul. Górczewskiej w Warszawie. Kpt. Jurkiewicz przyjął ofertę, poczem sporządzono kontrakt zamiany.

Po podpisaniu kontraktu Bytom i Wyszkowski sprzedali majątek ziemski w trzecie ręce, a gdy kpt. Jurkiewicz upomniał się o place budowlane wówczas oskarżeni przedstawili mu dokument, podpisany przez niego, w którym zrzeka się on własności placów w zamian za 35.000 zł., których otrzymanie równocześnie pokwitował.

Kpt. Jurkiewicz po przeczytaniu tego aktu udał się natychmiast do prokuratora i stwierdził, że nigdy po dobnego dokumentu nie podpisał i żadnych pieniędzy nie otrzymał. Prokuratura oskarżyła Wyszkowskiego i Bytoma o zbrodnię oszustwa. Doko nana zaś w czasie śledztwa ekspertyza grafologiczno - kaligraficzna dała sensacyjne wyniki: oto opinja 4 kaligrafów stwierdziła z całą stanowczością, że podpis Jurkiewicza został na dokumencie sfałszowany.

Kpt. Jurkiewicz nie jest pierwszym katolikiem pozbawionym oszustwem i podstępem majątku przez chałaciaży, gdyż kroniki ostatnich lat notują podobnych faktów całe dziesiątki.

Konkursy piękności pracują

dla handlarzy żywym towarem.

MUSSOLINI ZABRONIŁ URZĄDZANIA KONKURSÓW PIĘKNOŚCI.

I znów Warszawa a z nią i inne miasta polskie rozbrzmiewają rozgwarem konkursu na nową „miss Polonje".

Setki dziewcząt, przeważnie tych z za lad sklepowych, maszynistek i pracownic igły, marzy o zdobyciu pierwszej nagrody. I znów setki odejdą rozczarowanych, rozżalonych na los, nie nie pozwolił im zasiąść na tronie „królowej" i śnić o świetnej karjerze życiowej...

Iznów handlarze żywym towarem będą mieć ułatwioną robotę w wyszukiwaniu kandydatek na przyszłe „gwiazdy filmowe", „artystki" i t. p., bo dzienniki, organizujące konkursy piękności, starają się o wyszukanie ładnych dziewcząt, umieszczenie ich fotografij z nazwiskiem i adresem Większych ułatwień trudno wymagać. Zresztą handlarze żywym towarem dadzą sobie radę, bo czyż trudno przekonać zawiedzioną niedoszłą „królowę", że czeka ją świetna karjera na ekranie lub w teatrze?

To też nic dziwnego, że Mussolini zabronił urządzania konkursów piękności. Oto motywy jego zarządzenia:

— „UROK FIZYCZNY, JAKI WY WIERA KOBIETA JEST ZBYT ŚWIĘTYM SYMBOLEM CNOTY I MIŁOŚCI, BY BYŁ WYSTAWIANY NA PUBLICZNY POKAZ".

Młode niewolnice wschodnie, wystawiane na sprzedaż na rynkach lewantyńskich, wstydzą się, że są na widoku publicznym i starają się ukryć, tymczasem „królowe piękności" poświęcają wstyd swej płci, pozując przed motłochem.

Skromność dodaje uroku kobiecie, wyuzdanie, przeciwnie, jest jak bluźnierstwo ciśnięte w twarz prawdziwej piękności.

Mussolini słusznie zauważa, że konkursy piękności są jedną z najbardziej charakterystycznych form rozluźnienia moralnego, które odmawia kobiecie szlachetnego posłannictwa matki — i kończy w sposób następujący:

— „Czcimy kobietę i schylamy z szacunkiem przed nią czoło, kiedy spełnia ona swe prawdziwe powołanie. Kształcenie się, organizacje społeczne i higjeniczne — oto pole działania dla kobiet w naszem życiu spółczesnem. Na tym terenie może ona rozwijać swe wyjątkowe uzdolnienia, których nic nie może zastąpić.

Kiedy podziwiamy kobietę w szlachetności jej cnoty i w wielkości jej godności, nie możemy tolerować, aże by była ona obnoszona triumfalnie przez motłoch, jako królowa piękności, wzniecając niskie namiętności, miast budzić uczucia wzniosłe i szlachetne".

Kiedyż prawdy te — tak ujmujące w swej prostocie — trafią do przekonania naszych czynników miarodajnych? Kiedyż doczekamy się w Polsce zakazu urządzania konkursów piękności?

W obronie powiatu Myślenickiego!

Od jednego z naszych Pre numeratorów otrzymaliśmy następujące pismo, które umieszczamy poniżej:

Szanowna Redakcjo!

Jestem niezmiernie wdzięczny za przysyłanie „Hasła Podwawelskiego" Uważam, że tego rodzaju pismo jak „Hasło Podwawelskie" winno się znaleźć bezzwłocznie tak w pałacach jak i pod słomianą strzechą i wogóle tam gdzie mieszka Polak myślący i czujący po polsku. „Hasło Podwawelskie" winno rozchodzić się w jak największej ilości egzemplarzy, gdyż jako to szlachetne dzieło jakim jest odżydzenie Polski przeprowadzić, trzeba tylko uświadomić jak najszer sze warstwy społeczeństwa a plon będzie zaraz widoczny.

Jako obywatel powiatu Myślenickiego pozwalam sobie napisać nie dlatego, aby myślenickim pejsatym kwiatuszkom dokuczyć, lecz aby obywatele Myślenic otworzyli nareszcie oczy, że jeżeli tak dalej pójdzie wszyscy katolicy będziecie lokatorami i dłużnikami myślenickich talmudystów.

Wielu jeszcze starszych ludzi pamięta, gdy w rynku jeden był tylko sklep żydowski, a dziś co się dzieje? W samym rynku jeśli nowy sklep to żydowski, jeśli nowy dom, prawie wszystkie żydowskie. Co jakiś czas dom z rąk katolickich przechodzi w ręce żydowskie a nigdy odwrotnie. Z uznaniem należy podnieść, że okoliczne wsie pozbywają się talmudystów i dziś niektóre tylko gminy posiadają szynkarzy żydów.

Natomiast w mieście niektóre tylko sklepy są w rękach katolickich (korzenne) a wszystkie inne manufaktura, galanterja i sklepy żelazne, te wszystkie znajdują się w rękach żydowskich.

Bardzo przykrą jest ta sprawa, że trzy koncesje szynkarskie oddane in walidom przeszły w dzierżawę do żydów za opłatą kilkudziesięciu złotych, a tymczasem dzierżawcy-talmudyści zarabiają pieniądze bo rzeczywiście szynki żydowskie tak w dnie powszednie jak i w niedzielę są prze pełnione, a w jarmarki i szpilki byś tam nie włożył.

Gospodarze przepijają pieniądze u żydów i tracą tam zdrowie a żydzi liczą pieniądze i zacierają ręce.

Katolicy! a przedewszystkiem wy, ubodzy rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy, kiedyż opamiętacie się? kiedyż przestaniecie nareszcie swój krwawo zapracowany grosz kłaść do kieszeni żydowskich. Wy narzekacie na nędzę, a za waszą krwawicę żydzi budują kamienice.

A jak wygląda święcenie niedziel i świąt? Żydzi handlują jak w każdym innym dniu a władze policyjne albo nie widzą, albo nie chcą widzieć. Niechże dla przykładu jeden stróż porządku publicznego zaglądnie w niedzielę po wotywie do sklepu Kargera wejściem tylnem od bramy a zobaczy jak się wypełnia ustawę o spoczynku niedzielnym.

Katoliku! na tobie bogacą się żydzi a jak popierają oni twoje organizacje dam ci przykład: Spotykam w Myślenicach przypadkowo dwóch członków Ochot. Straży Pożarnej gminy Zawady zbierających dobrowolne datki na zakup sikawki, w książkę pamiątkową wpisują każdy datek. Z prawdziwą przyjemnością czytam wpisanych katolików ofiarujących od 2—6 zł., lecz nazwiska tał mudystów opiewają od 10—20 gr. a niektórzy nie dali nic. Zapamiętajcie sobie to stanowisko żydów, wy chło pi powiatu Myślenickiego i za takie kpiny odpowiedzcie im bojkotem. Apeluję do Was Włościanie nie chodźcie do żydów nic kupować, zakładajcie wzorowe Kółka Rolnicze a pejsate pająki wnet wyjada do Palestyny lub do raju bolszewickiego.

Do Was, Mieszczanie apeluję nie sprzedajcie żydom ani placów pod budowę, ani domów, załóżcie sklepy przedewszystkiem manufaktury, sprzedawajcie bez wyzysku a ściągniecie do siebie lud katolicki. Bierzcie przykład z T-wa Rolniczego „Niwa" gdzie mimo szalonej konkurencji żydów, lecz dzięki niezmordowanej pracy Zarzadu „Niwa" rozwija się bardzo pomyślnie.

Niech każdy, kto otrzyma ten numer „Hasła Podwawelskiego" rozpowszechnia to czasopismo i uświadamia lud katolicki, bo inaczej talmudyści zniszczą nas materjalnie.

Obywatel Pow. Myślenice
Karol Supulski.

—oo—

Wykaz sklepów i handli w Uściu Solnem.

Poniżej zamieszczamy zestawienie wykazujące nam zażydzenie handlu w Uściu solnem, z którego widzimy jak to miasteczko wraz z okolicznemi wsiami jest wydane na pastwę i wyzysk żydowstwa i jak zaledwie znikoma prawi ilość sklepów katolickich wegetuje.

	Kat.	Żyd.
Handel drzewa	—	2
„ bławatny	2	10
„ towarów mieszanych	3	10
„ gotowe ubrania	—	2
„ bydłem i końmi	—	19
„ żelazny i naczyniami	—	4
„ zbożem i fasolą	1	21
„ mięsem	5	7
„ ciastka i woda sod.	—	3
„ betonem i smołami	4	—
„ węglem	1	1
„ gotowem obuwiem	1	1
„ drobiem i owocami	5	2
„ skóry i przyb. szewskie	1	4
„ szewcoów	7	1
„ jajami	—	1 Hurt.
Piekarnie	—	7
Wyszynki	1	6
Trafiki	1	4
Zegarmistrz	—	1
Hotele	1	1
Lekarze	—	2
Akuszerki	1	2

W dodatku katolickie to są ruskie — polskiego niema nic — jedna apteka i tej grozi przejście w ręce żydowskie.

—oo—

ŻYDZI W PODGÓRZU HANDLUJĄ W NIEDZIELĘ.

Czytelnicy nasi z Podgórza donoszą nam, że nieomal wszyscy żydzi, posiadający sklepy przy ul. Lwowskiej i Kalwaryjskiej handlują w niedzielę, jak w każdy dzień powszedni, tylko z tą różnicą, że zamiast

wpuszczać klijentów frontowem wejściem, wpuszcza się ich tylniemi — drzwiami z sieni, a niejaki Spira właściciel sklepu korzennego przy ul. Czarneckiego 8 celuje w tym pokątnym handluje nie krępując się zupełnie przepisami o spoczynku niedzielnym.

Czyż żydów podgórskich nie obowiązują ustawy przestrzegane przez ogół ludności?

PROHIBICJA W POLSCE. W związku z tygodniem prohibicyjnym w kraju w m. lutym, w około 20 nowych gminach zgłoszone zostaną wnioski o wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu. Na razie zakaz ten obowiązuje w 197 gminach wiejskich i jednej gminie miejskiej (Pruszków).

U NAS WIOSNA, w Ameryce mróz i wylewy.

ZACHWIANIE BYTU 140.000 RODZIN DROBNYCH SZEWCÓW POLSKICH. — Wzmagający się import obuwia zagranicznego do Polski, zwłaszcza tanich gatunków obuwia ludowego, poważnie zagraża bytowi 140.000 rodzin drobnych szewców, pracujących na terenie całej Rzpltej. Braki naszej taryfy celnej nie dają naszemu przemysłowi obuwianemu należytej ochrony w walce z silną materjalnie i organizacyjnie konkurencją zagraniczną. Ostatnio czeski Ford obuwiowy Batta przystąpił do zorganizowania na terenie Polski własnych punktów sprzedaży i warsztatów reperacyjnych

WALKA ORŁA Z CZŁOWIEKIEM. — Niezwykła przygoda spotkała również — mieszkańca wsi Siemieńczyki pow. dziśnieńskiego, niejakiego Daniela Stasiuczonka. Idąc lasem między wsiami Łapiezino a Popioły, zauważył na drzewie 3 olbrzymie ptaki. Uderzony ich niezwykłemi rozmiarami przystanął i zaczął się im przyglądać, a wówczas dwa odleciały, trzeci zaś rzucił się na niego i dotkliwie poszarpał mu twarz i głowę. Gdy Stasiuczonek oprzytomniał nieco po niespodziewanym napadzie, zaczął się bronić i wreszcie zabił ptaka silnem uderzeniem kija, poczem przyniósł go do domu. Okazało się, że był to olbrzymi orzeł. Niezwykły ten wypadek wywołał w całej okolicy liczne komentarze i proroctwa.

„Rozeszłam się z mężem bo był nudny"

DEZORGANIZACJA RODZINY W AMERYCE.

Weszło w zwyczaj przy każdej sposobności **stawiać za wzór reszcie świata — Amerykę Północną.** Dla wielu jest to kraj dobrobytu, wolności i postępu.

Są to jednak tylko **pozory.** Wystarczy, gdy weźmiemy np.

SPRAWĘ DEZORGANIZACJI RODZINY,

a stosunki amerykańskie przestaną nas zachwycać.

Rodzina, jak ją rozumiemy w Europie, w Stanach Zjednoczonych nie istnieje: ludność amerykańska powstała z jednostek, które opuściły swój kraj rodzinny, pokłócone najczęściej z wszelkim autorytetem. Po przybyciu do Ameryki jednostki te stworzyły sobie własnym wysiłkiem nowe formy życia, różne od pojęć europejskich.

W Stanach Zjednoczonych

NIEMA ŻYCIA RODZINNEGO;

ojciec, matka, bracia, siostry prawie nigdy nie są razem; niekiedy, cieszą się nawet z tego, bo, jak powiedział pewien Amerykanin: **„wprawdzie dobry Bóg dał nam rodziców, lecz wzamian my możemy wybierać sobie przyjaciół".**

Małżeństwo w Ameryce nie jest układem finansowym. **O posagu nie ma tam mowy,** nawet u bogatych, to też dzieci nic nie zawdzięczają rodzicom. **Mąż może zostawić cały swój majątek żonie i ani grosza nie dać swym dzieciom,** jeżeli uzna to za stosowne i nikt nie uważa tego za niewłaściwe.

Amerykanie są zdecydowanymi indywidualistami. Nie chcą oni, by „zawracali" **im głowę rodzice,** bracia, siostry, ciotki itd.; jeżeli rodzice są ludźmi miłymi w pożyciu, dzieci z przyjemnością utrzymują z nimi stosunki; gdy są przykrymi — nie są wprost przyjmowani przez dzieci. — Gdy matka jest trudna w pożyciu, syn radzi jej iść sobie precz, albo sam odchodzi; to samo, gdy żona jest przykra, mąż odchodzi.

Małżeństwo, które łączy cię z osobą kochaną, jest mocne; **jeżeli jedno z małżonków jest niemiłe, węzły pękają.** I wszyscy w Ameryce myślą tak, jak owa Amerykanka: **„rozeszłam się z mężem nie dlatego, aby był on niedobry dla mnie, ale, że był nudny".**

Kwestja rozwodów w Ameryce staje się zresztą nader palącą

Jeden tylko kraj może rywalizować pod tym względem z Ameryką... to Sowiety.

Niektórzy publicyści zresztą zwracają uwagę na szczególne podobieństwo wyników regimu sowieckiego z wynikami ustroju amerykańskiego. — Niedawno w „Victoire" Andre Lichtenberger zwrócił uwagę, że oba te ustroje, roszczące sobie prawo do kładzenia podwalin pod nowy ustrój świata, — różnemi drogami dochodzą do następujących monstrualności:

1) Zburzenie wolności indywidualnej. 2) Nienawiść i zniszczenie elity. 3) Rozwój materjalizmu państwa. 4) Zburzenie rodziny.

Nie wszystko więc **jest dobre za Oceanem i jeżeli są tam rzeczy godne naśladowania, to wiele innych musi budzić tysiące zastrzeżeń.**

otrzymać może list jedynie, gdy w adresie nie wymienione będzie słowo „rabin".

ZBURZENIE CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W SALONIKACH. Niewykryci sprawcy zbezcześcili cmentarz żydowski w Salonikach. Obalono 67 nagrobków. Czyn ten wywołał niesłychane oburzenie wśród ludności żydowskiej.

RUCH KOBIET ARABSKICH. Jak donoszą pisma arabskie, ostatnio w Palestynie usilnie rozwija się ruch kobiet arabskich. Związek Arabek w Jerozolimie organizuje szereg oddziałów w różnych miastach Palestyny.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

N. N. zł. 20.
WP. Józef Marek 3 zł.
WP. Karol Sukulski 1 zł.

Wszystkim P. T. Sympatykom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem — „Bóg zapłać".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ogrodzieniec. List i gazetę otrzymaliśmy artykuł umieścimy w następnym numerze. Za pamięć bardzo dziękujemy.

WP. Józef Kucięba: serdecznie dziekujemy za list oraz za życzenia i słowa zachęty, jak również za adresy staropolskiem — „Bóg zapłać" na życzenie W Pana chętnie będziemy wysyłać dalej „Hasło Podwawelskie".

WP. Prenumeratowi z Lutowisk
WP. Targalskiemu kupcowi z Krakowa
WP. J. J. z Warszawy
WP. J. Świętkowi z Wadowic
WP. Czytelnikowi z Obrzyck
WP. Prenumeratorowi z Łapanowa

Wszystkim powyższym osobom składamy tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać" za nadesłane adresy.

Co grają w Kinach.

KINO WANDA:
Genjalny Cecil B. de Mill stworzył jedyne w swoim rodzaju arcydzieło
BEZBOŻNE DZIEWCZĘ
Promienna pieśń miłości w roli gł. Lina Basquette, Mary Prewost, Noak Berry.

KINO UCIECHA:
Fenomen kinematografji — Przebój dźwiękowy
BIAŁE CIENIE
Najbardziej wzruszająca opowieść miłosna.

KINO CORSO:
Wspaniały przebój poraz pierwszy w Krakowie.
DALSZE DZIEJE TARCANA
Wspaniała epopeja dżungli ponadto wesoła komedja.

DOM ŻOŁNIERZA.
Dramat serc
„TYTANIC"
(Miasto marzeń)

KINO SZTUKA:
2 tygodnie powodzenia
NOWY YORK W NOCY
Przebój dźwiękowy ponadto 3 dodatki dźwiękowe.

KINO PROMIEŃ
Wilma Banky i Ronard Kolman
KOCHANKOWIE

Ze świata.

NA JUBILEUSZ ŚW. ANTONIEGO Z PADWY. Włochy przygotowują się do uroczystego obchodu 700 rocznicy śmierci św. Antoniego z Padwy, który zmarł w dn. 12 czerwca 1231 roku.

W związku z tem rząd włoski, podobnie jak w 700 rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu i jak przy jubileuszu założenia opactwa w Monte Cassino, wyda specjalne znaczki pocztowe, które będą przedstawiały sceny z życia Wielkiego Cudotwórcy.

Znaczki te będą ważne we wszystkich krajach.

Cena ich ma być nieco podwyższona, a różnica w cenie przeznaczona będzie na cele dobroczynne i na misje.

KATOLICKIE UROCZYSTOŚCI W MEKSYKU. Według doniesienia „Osservatore Romano". Episkopat meksykański w związku z przywróceniem życia kościelnego w Meksyku wydał wspólny list pasterski, w którym wskazuje na wielkie uroczystości kościelne, jakie się mają odbyć z powodu 400-tej rocznicy objawienia się Najśw. Marji Panny w Guadelupe. W całym Meksyku po raz pierwszy pa trzech pełnych latach okrutnego prześladowania chrześcijan odbył się teraz z całą wspaniałością obchód święta Matki Boskiej z Guadelupe. Arcybiskup Diaz z Meksyku celebrował w bazylice w Guadelupe pontyfikalną Mszę św. której wysłuchały setki tysięcy wiernych.

ZAMACH NA POCIĄG. Na pociąg pośpieszny, zdążający z Bukaresztu do Galaczu usiłowano dokonać zamachu. Dynamit, położony na torze kolejowym, wybuchł — przed nadejściem pociągu, niszcząc szyny na przestrzeni 75 cm. Uszkodzenie naprawiono natychmiast, tak, że w dwie godziny po wybuchu pociąg mógł udać się w dalszą drogę. Policja podjęła energiczne śledztwo, w celu wykrycia sprawców zamachu.

PENSJE DLA MATEK W NORWEGJI. W Norwegji jest prawo, mocą którego matki bez męskiego opiekuna otrzymują pensję na wychowanie dzieci. Dla jednego dziecka pensja wynosi 600 koron, dla pięciorga dzieci 5.000 koron rocznie, otrzymywanych do piętnastego roku życia dziecka, lub gdy dzieci chodzą do szkoły zawodowej do siedemnastego roku. Jeżeli okaże się zaniedbywanie obowiązków macierzyńskich — przewiduje prawo cofniecia zapomogi.

W WIEDNIU WYGWIZDAŁA PUBLICZNOŚĆ BURMISTRZA WIEDNIA socjalistę Seitza za nie zdjęcie kapelusza podczas gdy orkiestra zagrała hymn austrjacki.

CERKIEW WYSADZONA W POWIETRZE. W kampanji anty-religijnej, władze sowieckie skonfiskowały dzwony katedry w Leningradzie w celu przetopienia ich. — Władze sowieckie postanowiły wysadzić w powietrze małą cerkiewkę wzniesioną ku czci cara Aleksandra.

WALKA Z RELIGJĄ NA UKRAINIE. W związku z socjalistyczną „rywalizacją", w której biorą udział ukraińscy urzędnicy pocztowi, uchwalono, aby listy zaadresowane do rabinów nie były doręczone adresatom. W przyszłości więc rabin na Ukrainie

Okropna noc 17 lipca 1918.

AUTENTYCZNA RELACJA WOJKOWA, ZABITEGO POSŁA SOWIETÓW W WARSZAWIE O WYMORDOWANIU RODZINY CARSKIEJ.

Do wielu wersyj o wymordowaniu przez bolszewików rodziny ostatniego cara w nocy z 17 lipca 1918 przybywa obecnie nowa wersja. Mianowicie b. dyplomata sowiecki Biesiedowski przytacza w głośnych swych sensacyjnych rewelacjach, **autentyczne jakoby**

OPOWIADANIE POSŁA SOWIECKIEGO W WARSZAWIE WOJKOWA,

który, jak wiadomo, padł swego czasu od kuli Kowerdy. Warto przypomnieć, iż Kowerda podczas procesu zeznał, iż jedną z przyczyn, która pchnęła go do popełnienia zamachu, był **bezpośredni udział Wojkowa w wymordowaniu rodziny carskiej w Jekaterynburgu.**

Otóż Biesiedowski opowiada, iż podczas uczty sylwestrowej w roku 1925, urządzonej w salonach przedstawicielstwa sowieckiego Wojkow, który dość dużo pił tego wieczora, opowiedział Biesiedowskiemu o całym przebiegu zajść, które wpłynęły na decyzję zgładzenia carskiej rodziny, przyczem zaznaczył, iż rozmowa ta jest

JAK NAJBARDZIEJ POUFNĄ

i że nikt o niej nie powinien wiedzieć.

Inicjatywa masowej egzekucji carskiej rodziny miała według słów Wojkowa pochodzić od **uralskiego komitetu,** który kategorycznie zażądał zgładzenia całego domu Romanowych. Moskwa opierała się energicznie, pragnąc **wykorzystać rodzinę Mikołaja II dla negocjacyj z Niemcami.** Zwłaszcza liczono na możliwość **zmniejszenia olbrzymiej kontrybucji nałożonej** przez pokój brzeski **na Rosję, a sięgającej 300 miljonów rubli w złocie.** Lenin był zdecydowanym przeciwnikiem skazania na śmierć Mikołaja II i jego rodziny, obawiając się fatalnego wrażenia, jakie to zbędne okrucieństwo może wywołać w całym świecie. Uralski sowiet nalegał i oto **Wojkow twierdził, iż był również jednym z najbardziej zdecydowanych**

ZWOLENNIKÓW ZGŁADZENIA RODZINY CARSKIEJ.

„Rewolucja musi być okrutną dla strąconych monarchów, inaczej grozi jej utrata popularności w szerokich masach" — mówił.

Wreszcie 6 lipca 1918 roku uralski komitet komunistycznej partji zadecydował ostatecznie i jednogłośnie o śmierci Mikołaja II i całej jego rodziny.

Moskwa zgodziła się na decyzję uralskiego komitetu i zastanawiała się jedynie nad **sposobami** wykonania tego masowego morderstwa. Jeden z komisarzy, Białobrodow, zaproponował następujący plan, który miał podlegać na zainscenizowaniu rzekomego porwania całej rodziny, prócz samego Mikołaja II, i rozstrzelanie ich w lasach okolicznych.

MIKOŁAJ II NATOMIAST MIAŁ BYĆ ROZSTRZELANY PUBLICZNIE

po odczytaniu werdyktu motywowanego. Inni komisarze oponowali, twierdząc, iż inscenizacja porwania rodziny carskiej może wzbudzić wiele wątpliwości, przyczem wyłonił się drugi plan (Gołoszczekina): **rozstrzelania całej rodziny carskiej gdzieś za miastem,** wrzucenia ciał do szybów opuszczonych kopalń i ogłoszenia, iż więźniowie zostali przewiezieni w inne miejsce.

Wtedy Wojkow zaczął opowiadać szczegółowo Biesiedowskiemu o przebiegu dyskusji. W komitecie nad tą mroczną sprawą i przedstawił mu

WŁASNY PLAN,

który uważał za najbardziej „czysty", i pozbawiony ryzyka. **Wojkow proponował przy wieźć całą rodzinę cara do najbliższej rzeki, rozstrzelać ją i utopić, umocowawszy poprzednio ciężary do zwłok.**

W rezultacie postanowiono rozstrzelać całą rodzinę cara w zamieszkiwanym przez nią domu Ipatjewa, trupy zaś zniszczyć. Jednocześnie wydano wyrok śmierci na towarzyszących więźniom carskim domowników, a mianowicie lekarza, kamerdynera, pokojówkę, kucharza i jego pomocnika, 16-letniego chłopca. Wykonanie wyroku polecono Jurowskiemu, komendantowi domu Ipatjewa. **Przy egzekucji** w charakterze delegata komitetu rejonowego **miał być obecny Wojkow,** któremu polecono również odczytać rodzinie cara postanowienie o wyroku śmierci. **Wojkow miał się uczyć na pamięć tekstu wyroku i motywów,** by odczytanie odbyło się możliwie najbardziej uroczyście. Jako narzędzie zbrodni obrano **mauzery.**

Biesiedowski opowiada, iż podczas swej relacji **Wojkow wyciągnął z kieszeni mauzer i pokazał, że taką właśnie bronią rozstrzelano całą rodzinę.** Miał to być

TEN SAM PISTOLET,

który posłużył do zgładzenia rodziny carskiej, przechowywany, najwidoczniej przez Wojkowa w ciągu wielu lat. W ostatniej chwili zdecydowano ułaskawić kucharczyka. **Wojkow, jako chemik, miał również wypracować plan doszczętnego zniszczenia zwłok pomordowanych.**

Dalej następuje kaszmarna opowieść o tem, jak o godzinie 2 w nocy 17 lipca Wojkow przybył do domu Ipatjewa wraz z Jurowskim, jak pod pozorem wybuchłych jakoby w mieście rozruchów, dla bezpieczeństwa poradzono rodzinie cara zejść do suteryn domu i jak zachowywała się rodzina ostatniego cara Rosji w chwilach poprzedzających przerażającą masakrę. Wojkow zamierzał już odczytać wyrok śmierci, kiedy Jurowski wystąpił naprzód, podszedł do cara i powiedział mu:

— Mikołaju Aleksandrowiczu, na podstawie decyzji uralskiego rejonowego sowietu zostaniesz rozstrzelany wraz ze swą rodziną.

Zdanie to tak dalece zaskoczyło Mikołaja II, iż ten zupełnie machinalnie zapytał: „Co?" i odwrócił się do swej rodziny. W tej samej chwili **Jurowski dał z bliska do niego kilka strzałów.** Car upadł. **Jednocześnie zaczęli strzelać i inni, rozstrzeliwując pozostałych.** Na nogach trzymały się jedynie córki, krzycząc przeraźliwie. Jurowski, **Wojkow i niektórzy Łotysze żołnierze podbiegli do nich bliżej i zaczęli je rozstrzeliwać, celując w głowę.**

— Wojkow opowiadał — pisze Biesiedowski — iż był to

OKROPNY OBRAZ.

Trupy leżały na ziemi w przerażających pozach z twarzami, na których malowało się bezgraniczne przerażenie. Podłoga była **zupełnie śliska, jak w rzeźni.** Spokojny był jedynie Jurowski. Może wskutek swej specjalności felczera i przyzwyczajenia do krwi. Z zimną krwią oglądał trupy, zdejmując z nich kosztowności. **Wojkow również zaczął zdejmować pierścienie z palców, ale kiedy dotknął jednej z wielkich księżniczek i przewrócił ją na wznak, z ust jej buchnęła struga krwi, przyczem dał się słyszeć jakiś dziwaczny dźwięk. Na Wojkowie wywarło to takie wrażenie, iż rzucił się on w tył.**

Dalej opowiadał Wojkow o tem, jak zniszczono ślady krwawego morderstwa, posługując się

SIEKIERAMI RZEŹNICKIEMI

dla porąbania zwłok. **Potworną tę pracę dokonano pod „kierownictwem" Wojkowa.** Gołoszczekina i Bieloborodowa, którzy kilkakrotnie przyjeżdżali do lasu okolicznego, dokąd ciężarowemi samochodami zwieziono trupy. **Wojkow przygotował również znaczne ilości kwasu siarczanego i benzyny, któremi oblano krwawą stertę trupów i spalono je.** Zabrakło jednakże i kwasu siarczanego i benzyny i musiano sprowadzać z Jekaterynburga nowe zapasy...

Tak opowiada Biesiedowski — jak twierdzi — **na podstawie relacji Wojkowa.**

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Adam Mrazek Rynek Dębnicki 10. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa. Dla P. T. Urzędników ceny znacznie zniżone.

Bartoszewski Kazimierz, Kraków, Florjańska 49, handel towarów korzennych.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bębenek Franciszek, pralnia chemiczna, — Kraków, Grzegórzecka.

Biłewscy Bracia, Magazyn galanteryjny, — Kraków, Rynek gł. 2.

Bobrowski Juljan, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Cyankiewicz Józef, Najtańszy sklep zegarmistrzowsko-jubilerski, Kraków, ulica Sławkowska 1.

Elektro-techniczne Zakłady Przemysłowe L. Bolesław Jaworowski, Kraków, ul. Tomasza 32. Tel. 4073. Budowa silników elektrycznych wszelkich napięć.

Gorzkowski Józef, jedyna katolicka Drogerja w Dębnikach.

Hurtownia Soli Braci Albertynów, Kraków-Podgórze, Zabłocie.

W. Janeczek, Kraków, Rynek 20 róg Brackiej. Skład papieru, przyborów piśmiennych, biurowych, szkolnych, oraz galanterji i ceramiki artystycznej.

Jabrra M. Skład artykułów kościelnych, Kraków, Sukiennice 1.

Juljan Cyankiewicz, Kraków, ul. Sławkowska 24 handel kolonialny poleca: kawy, herbaty, czekolady, cukierki, wina. Codziennie świeże masło deserowe.

Józef Augrobajtis skład artykułów religijnych Kraków, ul. św. Tomasza 20.

Jaworski Albin, Handel naczyń kuchennych, Kraków, Rynek Gł. 24. Tel. 0022.

Henryk Kowalski materjały techniczne i elektryczne Kraków, Garbarska 26. Żyrandole, akumulatory, lampki nocne, żarówki stale na składzie.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

Kluska Eugenjusz, Kraków, Grodzka 63. Poleca najlepsze brzytwy i nożyczki, również specjalne ostrzenie tychże.

Michał Konior, Kraków, ul. Kanonicza 11. (Plac św. Magdaleny). Poleca w swoim bufecie: Przekąski zimne i gorące. Wódki i likiery pierwszorzędne. Piwo Żywieckie i Okocim. Ceny bardzo niskie.

Kapera Wojciech. Skład obuwia i śniegowców, Kraków, Sławkowska 11 i 24 Filja: św. Tomasza 29.

Kasztelewicz Stanisław, Salon fryzjerski męski i damski, Kraków, Rynek gł. 9. Pasaż Bielaka).

Kopaczyński Franciszek, Sklep bronzowniczy i pracownia dla sztuki kościelnej, Kraków, ul. Bracka 2.

Kowalski R. Płótna żyrardowskie, bielizna, kołdry i t. d., Kraków, ul. Wiślna 8.

Kusiak Jan. Zakład witraży, Kraków, św. Jana 30 i Plac Jabłonowskich 5.

Łubieńska M. Księgarnia Katolicka, Kraków, Florjańska 1.

Magiera Fr. Piekarnia i lukiernia, Kraków, Zwierzyniecka 10.

Markowski G. Wytwórnia luster i szlifiernia szkła, Kraków, ul. Batorego 20.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Mirkiewicz A. M. Specjalny bandażysta, Kraków, Mostowa 4.

Miodosytnia Kazimierza Robackiego, założona w roku 1841, poleca wszelkie miody, tak do picia, jak i lecznicze od najstarszych. Kraków, Sławkowska 26.

Niepokój Stanisław, plac Słowiański, handel towarów kolonjalnych.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

OO. Józefici. Kwiaciarnia, Kraków, Karmelicka 70.

Józef Pułczyński, Handel towarów korzennych, Kraków, ul. Krowoderska 79.

Rudnicki J. Bielizna, galanterja, Kraków, Linja A-B.

L. Siewierski. Cukiernia Ziemiańska, Kraków, Karmelicka 46.

Pracownia krawiecka Michała Piwawarczyka w Krakowie, ul. Sławkawska 36. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa, a mianowicie: — wszelkie dostawy dla straży pożarnej i wszelkie inne dostawy po bardzo przystępnych cenach.

Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. Florjańska 13. Bielizna i kapelusze.

Uprawniony Technik Dentysta Józef Staszko Kraków, Rynek Główny 15.

Sokół Andrzej, Zakład wyrobów nożowniczych oraz specjalne ostrzenie brzytew w Krakowie, ul. Grodzka l. 60.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 46 poleca kapelusze, bieliznę trykotową, rękawiczki, skarpetki zimowe. Pektoraliki-Koloradki gumowe dla P.T. Księży.

Tomaszewski Władysław, Skład szkła, porcelany, lamp naftowych i świeczników elektrycznych, Kraków, Rynek gł. 16.

Tomaszkiewicz Teodor, optyk, Kraków, ul. Florjańska 30. Tel. 18-35, poleca okulary, binokle i t. p.

Wałkowiński J. Fabryka lin, sznurów, Kraków-Dębniki, Sklep Plac Marjacki 7.

Wawrzecki Stanisław Ska z ogr. odp., Składy węgla, drzewa i artykułów budowlanych, Kraków, ul. Zabłocie 4. telefon 32—08.

Węgrzyn Karol. Zakład malarsko-pokostniczy, Kraków, Dębniki, Polna 11.

Wojciech Schmeidl, Kraków, ul. Stolarska L. 11, poleca wypiek chleba kanapkowego i pieczywo białe w różnych gatunkach.

Wolny Jan. Zakład pogrzebowy, Kraków, Plac Szczepański 2.

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.

Zakład krawiecki Jana Sajaka, Kraków, ul. Karmelicka 39.

Zembrzycki Adam, Magazyn przyborów szkolnych i kancelaryjnych, Kraków, ul. Florjańska 9.

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

piękne i trwałe na wszelkie bieliny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Scierki, Cajgi-plastiki, — Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca:

JÓZEF JÓRASZ

PRZEMYSŁ TKACKI

KORCZYNA

POWIAT KROSNO

KONTO P. K. O. Nr. 408.455.

(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście). Każdy kupujący towary w mej firmie wylosowuje nagrody w dodatku.

W Prokocimiu do sprzedania natychmiast DOM MIESZKALNY, zaraz po kupnie wolny w tem mieszkanie warsztat rzeźniczy i sklep, oraz sad owocowy. Całość obejmuje ½ morgi ziemi.

Zgłoszenia do Administracii „HASŁO PODWAWELSKIEGO" pod „Dom mieszkalny", Kraków ulica Stolarska 6.

ALFRED

MACHNICKI

Hurtowny skład artykułów religijnych.

w Krakowie Mikołajska 5.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDJA"

JANA WOLNEGO

PL. SZCZEPANSKI 2. — TEL. 321.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich kraji.

Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

„POPĘD"

MECHANICZNA FABRYKA LIN TRANSMISYJNYCH, BUDOWLANYCH GURTÓW I SZPAGATU

JÓZEF WAŁKOWIŃSKI I Syn

Fabryka Kraków-Dębniki Tel. 3005

NOWOŚCI DLA PAŃ

POŃCZOCHY

RĘKAWICZKI

REFORMY

PRZYBORY do SZYCIA i HAFTU

POLECA

L. JASIŃSKI

RYNEK LINJA A—B.

INTERES KOLONIALNY, delikatesów, win i wódek w śródmieściu Krakowa przyjmie wspólnika z odpowiednim kapitałem i ewentualnie z współpracą.

Zgłoszenia do administracji „HASŁA PODWAWELSKIEGO" Kraków, ul. Stolarska 6. pod „INTERES KOLONIALNY".

W. KAPERA

POLECA

OBUWIE I ŚNIEGOWCE

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 11 i 24,

FILJA: SW. TOMASZA 29.

A. MOKRISZ - J. MIGDAŁ

SKŁAD FARB, MATERJAŁÓW, POKOSTU NAFTY i SZCZOTEK

Kraków, pl. Szczepański 8. (róg Tomasza)

Garnitury marmurowe i teki bibułowe na biurka. — Kasetki na papierosy — poleca:

Skład papieru i galanterji

Michał SŁOMIANY

Kraków, ul. Sławkowska 24.

Telefon 1744.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL

Kraków, Szewska 2

Wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

JURKIEWICZ WINCENTY

KRAKÓW ZIELONA 5.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES TŁOCZENIA (DRIKIERSTWA) WCHODZĄCE Z WŁASNEGO JAK TEŻ Z DOSTARCZONEGO MATERJAŁU PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

NAGRODZONE EKSPONATY NA P. W. K. W POZNANIU

są do odstąpienia

Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej

trawiony w lustrze i złocony. Format 160×84 cm. nadający się do ołtarza.

Wieża Marjacka i Ratusz Poznański

w transparencie na szkłach powłocznych i t. p.

Oglądać można w biurze firmy T. Laszkiewicz, Kraków, ul. św. Marka 8. Tel. 3784.

KAWA ZNOWU

POTANIAŁA

M. JAWORNICKI

RYNEK A - B 44 Tel. 0346.

KRAKÓW

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Poszukuję mieszkania, 2 pokoje i kuchnię w okolicy Małego Rynku, Siennej, Stolarskiej lub w okolicy. Małżeństwo bezdzietne. Czynsz zgóry możliwy.

Wiadomość pod **„Mieszkanie 2 lub 3 pokoje"**. do Administracji **„Hasła Podwawelskiego"** Kraków, ul. Stolarska 6.

Wspólnika lub zastępstwo rentownego artykułu (maszyn do szycia rowerów i tp. przyjmę posiadając własny lokal w Chrzanowie Zgłoszenia do Administracji „Hasła Podwawelskiego Kraków. ul. Stolarska 6 pod „Zastępstwo".

SPÓLNIKA do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa w Krakowie celem rozszerzenia poszukuję.

Zgłoszenia pod „SPÓLNIK 15" do administracji „HASŁA PODWAWELSKIEGO", Kraków ul. Stolarska 6.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Jan Kozicki

Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.